

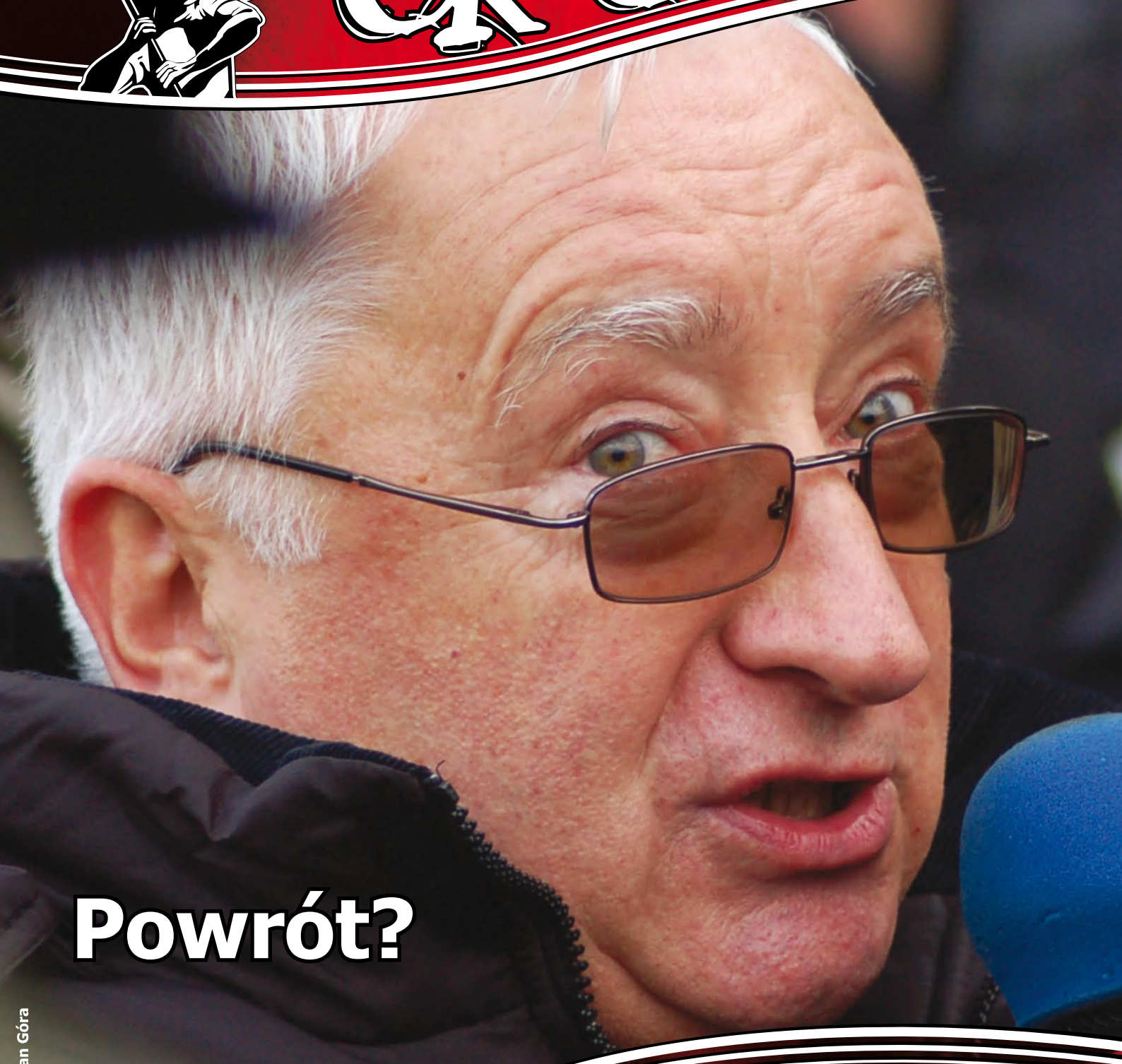
Czasopismo Kibiców Cracovii



TYLKO CRACOVIA

nr 1 (2)
styczeń 2009
ISSN 1689-5509

cena: 4 zł



Powrót?

Fot. Krystian Góra

Hokej A.D. 2008

Na biało-czerwonych polach szachownicy

WYWIADY: MADEJA I PŁATEK

W NUMERZE:

Zareklamuj się w miesięczniku „TYLKO CRACOVIA”!



Proponujemy państwu reklamę w naszym miesięczniku, który dociera do szerokiej rzeszy kibiców Cracovii i klubów zaprzyjaźnionych.

Zysk z prowadzenia czasopisma (także z reklam) jest przeznaczony na cele statutowe Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” – przede wszystkim na wspieranie grup młodzieżowych, wychowujących następców Romana Stebleckiego lub Andrzeja Tureckiego.

Serdecznie zapraszamy do reklamy!





Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce drugi, a może raczej pierwszy numer miesięcznika „Tylko Cracovia”, tym razem o zwiększonej objętości i mamy nadzieję, że z ciekawszą zawartością. Numer pojawia się w sprzedaży w szczególnym dla każdego Pasiaka dniu – 1 stycznia, przy okazji Treningu Noworocznego.

Mimo różnych prób udoskonalania, Trening pozostaje w swojej niezmiennionej formie od lat i w tym tkwi jego piękno – bo tradycja klubu sportowego jest jednym z jego najważniejszych atutów. Wszystko można sobie kupić, poza tradycjami. A tradycję Treningu trzeba pielęgnować. Czasami komuś po sylwestrowych szaleństwach nie bardzo chce się zagrać lub też organizować tę imprezę, ale nie jest to żadne tłumaczenie. Cracovia to również Trening Noworoczny i dla każdego, kto stanowi część Pasów, uczestnictwo w tym wydarzeniu to zaszczyt, a nie przykry obowiązek.

W związku z Treningiem w tym numerze nie mogło zabraknąć rozmowy z Maciejem Madeją – człowiekiem, który Treningów widział najwięcej, a do tego przez dłuższy czas je sędziował. Ponadto mamy dla Was rozmowę z Arturem Płatkim, który opowie o tym, jak wyglądają początki jego pracy w Cracovii i jakie ma plany na przyszłość. Zerkniemy też na biało-czerwone pola szachownicy, by przyjrzeć się, jak radzą sobie nasi szachiści. Ponadto bardzo dużo o historii, felietony, a na deser wierszowana rozkładówka. Zapraszając do lektury życzę wszystkim szczęśliwego i obfitego w pasiaste sukcesy Nowego Roku!

Marcin Karwiński

TYLKO CRACOVIA

Wydawca: Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, ul. Książnica 1D, 31-637 Kraków
Redaktor naczelny: Marcin Karwiński. **Zespół redakcyjny:** Krzysztof Sabor, Artur Fortuna, Paweł Mazur, Radomir Szaraniec. **Projekty graficzne:** Lukasz Studnicki, Krystian Góra.
Redaktor techniczny: Piotr Korbiel. **Druk:** Romapol, ul. Rydlówka 5, 30-363 Kraków
E-mail: redakcja@tylkocracovia.pl
Numer zamknięto: 29 grudnia 2008 r.

Trening Noworoczny 2007
Fot. Krystian Góra



Piotr Polczak po raz drugi w karierze wystąpił w reprezentacji Polski. Po sierpniowym debiucie w kadrze Leo Benhakkera w meczu z Ukrainą, tym razem Piotrek zagrał 14 grudnia z Serbią. W tym meczu jednak Holender wypuścił piłkarza Pasów w wyjściowym składzie. Na efekty nie trzeba było długo czekać – białoczerwoni wygrali spotkanie z Serbią 1-0, a obrona prowadzona przez Polczaka grała pewnie i skutecznie. Przypomnijmy, że w poprzednim występie Polczak wszedł na boisko w drugiej połowie przy stanie 1-0 dla rywali z Ukrainy – wynik nie uległ zmianie, ale obrona wykonała swoją część pracy. Wygląda na to, że Piotrek może na dłużej zadomowić się w kadrze, co przyznawali nawet komentatorzy w publicznej telewizji.



Fot. Krystian Góła

Pozostając przy naszych w reprezentacji – hokeista Cracovii Tomasz Cieśliski znalazł się w kadrze na Mistrzostwa Świata U-20 w Szwajcarii. Nasi reprezentanci szafu nie wzbudzili – zajęli przedostatnie czwarte miejsce, wygrywając jeden mecz. Tomek występował w pierwszej piątce i strzelił gola na 1-0 w jedynym wygranym przez Polaków meczu z Estonią. Teraz czekamy na powrót Cieślickiego do składu Cracovii po przerwie reprezentacyjnej, mając w pamięci jego udane występy w tym sezonie.

Kontynuując temat hokeistów, Kacper Guzik po licznych perypetiach doczekał się wreszcie zatwierdzenia do drużyny Pasów. Od razu został rzucony na głęboką wodę i zadebiutował w spotkaniach PLH. Trzeba przyznać że nie przstraszył się i gra na dobrym ligowym poziomie. Ostatnio w PLH zadebiutował też zawodnik z drużyny rezerw Łukasz Korzeniowski, który imponuje wzrostem, przerastając rywali i kolegów co najmniej o głowę. O jego umiejętnościach za wcześniej się jeszcze wypowiadać.

Przekakując z lodu na trybuny lodowiska – po prawie całkowitym spacyfikowaniu palaczy na lodowisku (ogłoszenia i ochroniarze pilnujący krnąbrnych kibiców) przyszła kolej na następny krok ku NHL. Na meczach pojawiły się przesympatyczne dziewczyny w białych kurtkach restauracji Jeff's z nadrukowaną nazwą naszego klubu, roznoszące hot-dogi i coca-cole. Na razie popyt nie wygląda na oszałamiający, ale każda nowinka musi się przyjąć. Szkoda tylko, że hot-dogi nie są trochę cieplejsze...



Nasze hokeistki kontynuują boje ligowe. Powoli poprawia się sytuacja kadrowa naszych pań, dorobiły się one także swoich gadżetów reklamo-



2009

| STYCZEŃ | | | | | | | LUTY | | | | | | | MARZEC | | | | | | | KWIECIEŃ | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|---------|----|----|-----|----|-----|-----|------|----|----|-----|----|-----|-----|--------|----|----|-----|----|-----|-----|----------|----|----|-----|----|-----|-----|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| Pon | Wt | Sr | Czw | Pt | Sob | Nie | Pon | Wt | Sr | Czw | Pt | Sob | Nie | Pon | Wt | Sr | Czw | Pt | Sob | Nie | Pon | Wt | Sr | Czw | Pt | Sob | Nie | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| | | | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 |



www.cracovia.ovh.org

wych. Warto zaopatrzyć się w bardzo ładny kalendarz wydany przez sekcję, na którym widnieje zdjęcie całej drużyny. Dochody z jego sprzedaży zasila skromny budżet zespołu. Sprzedaż kalendarza będzie prowadzona podczas imprez organizowanych przez Cracovię, na Treningu Noworocznym oraz na meczach PLH i PLHK. Zachęcamy do kupna – uśmiech naszych hokeistek może towarzyszyć nam przez cały rok.

Paweł Sacha jest najnowszym nabytkiem piłkarskiej Cracovii. Młody zawodnik Podbeskidzia podpisał czteroletni kontrakt z Pasami. Paweł to uczestnik pamiętnego meczu Polski na młodzieżowych Mistrzostwach Świata, wygranego z Brazylią 1-0. Sacha twierdzi jednak, że największe sukcesy jeszcze przed nim – miejmy nadzieję, że odniesie je w białoczerwonej koszulce naszego klubu. Z ciekawostek nasz nowy piłkarz kolekcjonuje... anioły. Czyżby boska interwencja miała pomóc naszej Cracovii?

Nieoczekiwane przeprosiny nadeszły z drugiej strony Błoi w związku z niesławnym zachowaniem piłkarzy sąsiadki po meczu Pucharu Ekstraklasy. Władze klubu z Reymonta przeprosiły pracowników i zawodników MKS Cracovia SSA za zajścia, uznając jednak, że piłkarze byli niezamierzonymi ich uczest-

Listopadowy mecz z Arką był ostatnią szansą dla Arpada Majorosa, by wykazać swą przydatność dla drużyny



Fot. Krystian Góra

nikami. Powiedzmy krótko – ten niezamierzony udział jest dość mało prawdopodobny, ale chcielibyśmy w niego wierzyć. Ciekawe też, że kibiców Cracovii nie przeproszono.

Cracovia powróciła do organizacji test-meczów. W grudniu wyselekcjonowano na tej podstawie ośmiu dobrze rokujących zawodników, którzy będą dostawać swoje szanse w sparingach pierwszej drużyny i młodej ekstraklasy. Są to zawodnicy z roczników 90 i 91. Miejmy nadzieję, że uda się wyłowić jakieś kolejne perełki, które w niedalekiej przyszłości stanowiąc będą o sile naszej drużyny. Praktyka pokazuje, że inwestowanie w młodzież może się bardzo opłacać.

Powoli stabilizuje się sytuacja kadrowa hokeistów – do gry powrócili już Grzegorz Pasiut i Mariusz Dulęba, teraz czekamy jeszcze na powrót Tomasza Landowskiego. Na szczęście od jakiegoś czasu naszych zawodników omijają kontuzje i początek sezonu, kiedy to Cracovia była bardziej szpitalem niż zespołem, odchodzi w zapomnienie.



Fot. Krystian Góra

Kalendarz 2009

Niezbędnik każdego kibica – już wkrótce w sprzedaży!!!



Fot. Krystian Góra

To będzie dla nas ciężka runda

Rozmowa z trenerem Arturem Płatkem

Depsz: – Po przyjeździe do Cracovii dość szybko zaczął Pan przegląd rynku transferowego. Mam wrażenie, że już w Koblencji uważnie analizował Pan rynek w Polsce i stąd praktycznie z marszu sięgnął Pan po Sachę.

Artur Płatek: – Od tego, jakich chciałbym zawodników do tego,

żeby oni do nas przyszli, jest droga daleka. Jeżeli chodzi o polski rynek, to pierwsza liga była mi dobrze znana, bo nawet, kiedy już nie pracowałem w Jagiellonii, oglądałem wiele meczów. W każdym półroczu pojawia się jakiś młody zawodnik, który szybko dochodzi do dobrego poziomu – choćby Małkowski w Odrze Wodzisław. Byłem na dwóch meczach Odry i ten zawodnik bardzo mi się spodobał. Niestety, będzie ciężko go stamtąd wyciągnąć.

D.: – Małkowski miał przyjść do Cracovii pół roku temu. Nie on jeden zresztą.

– Tak, wiem, że miał przyjść.

Kasia: – Mieli przyjść także Lewandowski, Robak, Rocki...

– Rockiego teraz też chciałem, ale jego transfer czy wypożyczenie z Legii jest niemożliwe, trener Urban go potrzebuje. Znam Piotra osobiście i chciałem, żeby do nas przyszedł, ale dzisiaj to się nie uda. Musimy znaleźć innych zawodników. Mamy już kilku „na celowniku”, ale nie zamierzamy ujawniać planów przedwcześnie. Będziemy postępować tak jak w przypadku Mariusza Sachy.

D.: – Zapowiadał Pan, że nikogo nie będzie się pozbywał w przerwie zimowej, tymczasem niedawno rozwiązano kontrakt z Arpadem Majorosem. Będą kolejne ruchy kadrowe tego typu?

– Powiedziałem, że nie odejdzie żaden z zawodników, którzy stanowili trzon zespołu. Ten chłopak miał problemy i to mi się nie podobało, dlatego musiałem zareagować. Poza tym jego stan zdrowia – a muszę powiedzieć, że zrobiliśmy dokładne badania, nie tylko wytrzymałościowe, ale też funkcjonalne – nie rokował dobrze. Podobnie jest z Miloševicem. Jego staw skokowy wygląda kiepsko. Nikogo nie zamierzam z Cracovii wypędzać, ale kilku młodych

zawodników będziemy chcieli wypożyczyć. Nie przekreślam ich, ale ci piłkarze nie gwarantują nam utrzymania w lidze. Tej drużynie został przetrącony kregosłup, a ci młodzi chłopcy zostali zbyt wcześnie, moim zdaniem na siłę, „wepchnięci” do zespołu. Musimy mieć kadre 22-24 ligowców, gotowych do walki o ligowy byt. Proszę zobaczyć, co się dzieje w Górniku Zabrze, w ŁKS, w innych klubach – oni też się wzmacniają. Dlatego to będzie dla nas bardzo ciężka runda. Myślę, że kwestia spadku może się ważyć aż do ostatniego meczu. Musimy być na to przygotowani mentalnie. Nie ulega też wątpliwości, że umiejętności drużyny jako całości muszą wzrosnąć.

D.: – Wiadomo już, którzy zawodnicy zostaną w przerwie zimowej wypożyczeni i do jakich klubów?

– Pragnąłbym, żeby ci chłopcy grali jak najwyżej. Jeśli zgłosi się pierwszoligowy czy drugoligowy klub i któryś z naszych młodych zawodników będzie miał tam okazję do grania to chciałbym, żeby oni tam występowali.

D.: – Czy nie planuje Pan utworzenia czegoś na kształt „klubu satelickiego” w niższej lidze, z którym można prowadzić stałą współpracę? Cracovia już kiedyś próbowała, niezbyt szczęśliwie, szukać takiego klubu satelickiego w Wieliczce.

– Jest to jakiś pomysł, ale dzisiaj będziemy starali się zbudować strukturę solidnego skautingu. Już kilka razy rozmawialiśmy na ten temat z prezesem Tabiszem. Musimy mieć przegląd wszystkich trzecioligowych i czwartoligowych klubów w regionie. Ekstraklasa, pierwsza liga – to zadanie dla nas, trenerów. Ale niżej ktoś nam musi pomagać.

K.: – 19 stycznia 2009 roku w Poznaniu odbywał się będzie Remes Cup. Cracovia występowała tam kilkakrotnie. Czy w najbliższej edycji również wystąpi?

– Nie w tym roku. Na pewno jest tam fajna atmosfera, ale dla mnie priorytetem jest utrzymanie Cracovii w ekstraklasie. W tym okresie, w którym jest rozgrywany Remes Cup, będziemy w najcięższej fazie przygotowań. Akurat 19 stycznia obciążenia będą bardzo duże i granie w takim momencie na sztucznej nawierzchni nie jest dobrym pomysłem. To jest bardzo kontuzjogenne i dlatego nie chcę, żebyśmy tam jechali. Ale oczywiście nie mam nic przeciwko kibicom Lecha czy takim imprezom.

D.: – Był Pan ostatnio w Warszawie na konferencji dla trenerów, zorganizowanej przez PZPN. Na tejże konferencji Pana poprzednik na stanowisku trenera Cracovii wygłaszał podobno prelekcje na temat prawidłowego przygotowania drużyny do sezonu. Przykładem miała być Cracovia.

– Każdego trenera słucham i szanuję, bo od każdego można się czegoś nauczyć – także od trenera Majewskiego. Nie ma trenerów nieomylnych – ja też popełniam błędy, bo kto błędów nie popełnia, ten najwyraźniej nie pracuje. Do tego potrzebne jest też dodatkowo szczęście. Uważam Majewskiego za bardzo dobrego trenera. Myślę, że w tamtym roku, w zimie, Cracovia została dobrze przygotowana do sezonu, miała dobrą wiosnę. Teraz czegoś zabrakło.

D.: – Podoba się Panu Kraków, zadomowił się Pan już tutaj?

– Jedyna rzecz, która mi dokucza, to korki uliczne. Samo miasto jest piękne, klub – baza treningowa, organizacja – dobrze poukładany. Będziemy jeszcze ingerować w szczegóły, dopracowywać to, żeby wszystko funkcjonowało coraz lepiej.

D.: – Na początku swojej pracy wspominał Pan, że będzie Pan chciał dobrać sobie do współpracy kilku „swoich” ludzi do skautingu.

– Jeszcze nie zapadła ostateczna decyzja, ale skłaniam się do tego, że z tymi ludźmi, z którymi zacząłem przygodę z Cracovią, będę współpracował w następnej rundzie. Mam kontrakt do czerwca i jeżeli się utrzymamy i jeśli władze klubu będą chciały ze mną ten kontrakt przedłużyć, to OK. Jeżeli nie, wtedy będziemy musieli się rozstać i ci „moi” ludzie pójdą już w innym kierunku. Ale na razie z całego sztabu jestem bardzo zadowolony, nie ma między nami żadnych nieporozumień. Może dwie, trzy osoby będą dokooptowane do skautingu.

D.: – Który piłkarz spośród zawodników Cracovii zrobił na Panu najlepsze wrażenie, kto najbardziej pozytywnie Pana zaskoczył?

– To jest bardzo podchwytliwe pytanie. Nie mogę nikogo pochwalić, bo jak kogoś pochwałę, to na wiosnę będzie słabo grał (śmiech). Odpowiem na to pytanie w ten sposób: w momencie, w którym przejmowałem ten zespół, był on w dołku psychicznym i to wszystko nie wyglądało dobrze. Z dnia na dzień atmosfera robiła się coraz

lepsza. Na pewno w poprawie atmosfery pomogła nam świnka, pomogła wspólna szatnia – bo zespół jest teraz w jednej szatni, razem, a nie w dwóch oddzielnych. To są dla mnie istotne rzeczy, które integrują drużynę. Oni nie muszą się kochać, ale muszą się szanować. Nowi zawodnicy powinni pasować charakterologicznie do tych, którzy już grają w Cracovii, bo to oni są najważniejsi: Cabaj, Polczak, Nowak, Baran, Moskała, Pawlusiński czy inni.

D.: – Piłkarze od pierwszego dnia obdarzyli Pana ogromnym zaufaniem. Anegdotalnie mógłbym to opisać w ten sposób, że kiedy Arek Baran spóźnił się na pierwsze spotkanie z Panem, to wbiegając na stadion został zagadnięty o swoją kontuzję. Z uśmiechem od ucha do ucha rzucił tylko żartem: „Teraz to mnie już nic nie boli!” i kuśtykając pobiegł do baraku na spotkanie.

– Tak, słyszałem o tym. Ale to nie jest tak, że trener przychodzi i wszystko jest piękne. To złożony problem.

D.: – Panie trenerze, to na pewno w dużej mierze było pokłosiem tego, co nazywał Pan „przetarciem kregostupa”. W tej sytuacji samo zwolnienie Majewskiego zdjęto z tych chłopaków potężny balast. Jednak wydaje się, że udało się Panu bardzo szybko trafić do zawodników. Zarówno oni, jak i Pan daliście sobie kredyt zaufania i – mam wrażenie – nikt na drugiej stronie się nie zawiódł.

– Odpowiadam za to, co dzieje się w Cracovii od 28 października. W tym okresie zdobyliśmy trzy punkty za mało, bo do dzisiaj nie potrafię sobie podarować tego meczu z Arką w Gdyni. To jest moja największa dotychczasowa porażka z Cracovią, bo moim zdaniem zespół zagrał tam najlepszy mecz za mojej kadencji. Graliśmy na wyjeździe odważniej i lepiej niż z Górnikiem Zabrze. Ale w piłce nożnej, zwłaszcza w polskiej, bardzo ważne jest, kto strzeli pierwszą bramkę. Cieszy mnie za to bardzo reakcja zespołu po stracie drugiej bramki – nie zamalowali się i nie było znowu tego, co zawsze, czyli: głowy spuszczone i poddanie się. Zawalczyli i w ostatniej minucie strzelili gola.

K.: – Wszyscy pytają o negatywy, a czy zostało cokolwiek pozytywnego po pracy trenera Majewskiego w Cracovii? Transfer Polczaka?

– Na pewno. Co do Polczaka, ja sam chciałem go ściągnąć do Jagiellonii.

D.: – Trener Majewski ściągnął też Miloševica. Czy Milo przyszedł do Cracovii z kontuzją?

– Ciężko mi na to pytanie odpowiedzieć. Miloševic to dobry chłopak, potrafi grać w piłkę. Ale my potrzebujemy obrońców atletycznych, szybkich, którzy dobrze grają piłką – jak Polczak, Tupalski czy Karwan. No i najważniejsze: potrafiących grać „wyżej” niż Miloševic. Milo dostał ode mnie kilka szans. Jednak, z całym szacunkiem, Michał Karwan był lepszym zawodnikiem od niego. Wierzę mi, ja nie przywiązuję się do nazwisk i będziecie to mogli zaobserwować na wiosnę. Sądzę, że jeżeli ta kadra będzie bardzo wyrównana, to po prostu zadecyduje dyspozycja dnia. W rundzie jesiennej mieliśmy praktycznie 12–13 zawodników do grania, a reszta to była młodzież.

D.: – Gdyby byli w tej chwili w Cracovii tacy zawodnicy jak Bojarski czy Skrzyński, to czy widziałby ich Pan w swojej drużynie? O Bojarskim już się Pan wprawdzie wypowiadał, że jego czas w Cracovii dobiegł końca...

– Powiedziałem to w innym kontekście. Z Marcinem grałem w Rakowie, znam go bardzo dobrze. Myślę, że gdyby był w drużynie w chwili, gdy przyszedłem do Cracovii, to by u mnie grał. Skoro jednak Cracovia w pewnym momencie go oddała i w tej chwili gra w Piaście Gliwice, to nie wiem, czy bym go teraz na powrót ściągnął.

D.: – O Gize nie pytam, bo wiadomo, że myślał Pan o jego sprowadzeniu z Legii, a Skrzyński?

– Gdyby był w Cracovii to by grał, bo był bardzo ważnym członkiem tego zespołu – także poza boiskiem. Wiem, że Skrzyński robił dobrą robotę, ale nie wszystkim się ona podobała.

K.: – Chciałem jeszcze zapytać o bramkarzy Cracovii. Powiedział Pan, że będzie Pan na podstawie treningów i dyspozycji dnia decydował o tym, kto będzie grał. Czy po serii słabych interwencji Marcina Cabaja dawałby mu Pan jeszcze szansę, czy może postawiłby Pan na Sławka Olszewskiego?

– Sławek Olszewski też jest bardzo dobrym bramkarzem, bardzo dobrym zmiennikiem i bardzo dobrym człowiekiem dla drużyny. Co więcej, uważam, że nasi młodzi bramkarze: Wróbel, Pączek, czy nawet Szwiec to są chłopcy, którzy o tę pozycję trzeciego bramkarza mogą się bić. Natomiast Marcinowi potrzeba jednej rzeczy: spokoju. Myślę, że jeśli on tego spokoju się nauczy, to jeszcze się zdziwicie, gdzie Marcin będzie bronił w przyszłości.

K.: – Chodziło mi właśnie o ten kredyt zaufania, jaki u Pana ma.

– Gdybym nie miał do niego zaufania, to po meczu z Jagiellonią już więcej nie zagrałby u mnie. Proste.

D.: – Który z młodych zawodników jest dla Pana największą nadzieją na przyszłość?

– Każdy z tych chłopaków ma talent, na prawdę. Dla mnie na przykład wielkim talentem jest Krzywicki, ale on potrzebuje co najmniej rok czasu gry w pierwszej lidze. Jego problemem jest presja, zbyt wczesne wrzucenie go na głęboką wodę. Może gdyby spokojnie wchodził do tego zespołu i miał przy boku bardzo doświadczonych zawodników, od którego mógłby się uczyć, to byłoby mu łatwiej. Tymczasem on jest młody i niedoświadczony, a kazano mu grać w podstawowym składzie, brać na siebie odpowiedzialność. To jest tak samo problem Snadnego, Dudzica, Witkowskiego. Od kogo oni mają się uczyć? Od siebie samych?

D.: – Mógłby Pan zdradzić jak Pan to zrobił, że Marek Wasiluk i Sławomir Szeliga na przestrzeni dwóch meczów zaczęli nareszcie grać w piłkę? Wcześniej ich gra wyglądała dramatycznie i coraz większa presja i wściekłość kibiców skupiała się właśnie na nich.

– Nie zrobiłem niczego wielkiego. Jeżeli chodzi o Sławka Szeligę, to jest on dla mnie bardzo wartościowym zawodnikiem. Może nie jest to człowiek, który – jak trener robi sobie „jedenastkę marzeń” przed sezonem – zmieściłby się w składzie, ale to jest taki zawodnik, który zawsze jest gotowy do gry i poniżej pewnego poziomu nie schodzi. Potrafi zagrać na całej prawej stronie, na całej lewej stronie, a ostatnio zagrał jako defensywny pomocnik w Gdyni i był to bardzo dobry występ. Gdybyśmy mieli więcej takich zawodników jak on, o takich właśnie dobrych, ligowych umiejętnościach, to na pewno Cracovia nie byłaby tak nisko w tabeli.

D.K.: – Dziękujemy za rozmowę.



Fot. Krystian Góra

Żeby zdrowko dopisywało...

Paulina Gruszka: Czym do tej pory zajmował się Pan w Klubie?

Maciej Madeja: – W porozumieniu z prof. Filipiakiem zajmłem się sprawami związanymi z Ekstraklasą, PZPN oraz Małopolskim Związkiem Piłki Nożnej – tak pierwszej drużyny, jak i Młodej Ekstraklasy.

• Jak układa się współpraca z Arturem Płatkiem?

– Jestem zadowolony. Trener Płatek wie, że jeśli tylko stan zdrowia pozwoli, wiosną powrócę na ławkę trenerską. Sam zaproponowałem, aby Igor (po rezygnacji Pana Maćka w lipcu tego roku funkcję kierownika drużyny zaczął pełnić Igor Nagraba – przyp.) był kierownikiem do końca rundy jesiennej. Zresztą wydaje mi się, że wywiązuje się tego zadania bardzo dobrze.

• Kibice swe nadzieje pokładają w młodych zawodnikach. Kilka sezonów temu był to Łukasz Szczoczarz, później Kacper Tatar, można wymienić jeszcze kilka nazwisk. W meczu z Jagiellonią bardzo dobrze zaprezentował się Mateusz Klich...

– W przypadku Mateusza to kontynuacja tradycji rodzinnych – jego tata jest przecież także związany z piłką i trzyma nad nim rękę. Jeśli on sam podporządkuje się wymogom trenera Płatka, to naprawdę będzie z niego wysokiej klasy piłkarz.

• Jak drużyna reaguje na nowych, młodych zawodników?

– Na podstawie obserwacji powiem, że jest to robione mądrze i naprawdę chłopcy dobrze ich przyjmują. Nie spotkałem się z przypadkiem, żeby psioczono na kogoś z młodych zawodników lub próbowano go wyeliminować nawet z szerokiej osiemnastki Mamy grupę zdolnych, młodych chłopaków, którzy – jeśli

sami będą do tego profesjonalnie podchodzić – mogą stać się podporą Cracovii.

• Zbliża się Trening Noworoczny – w drużynie panują już świąteczne nastroje?

– Trening Noworoczny to tradycja, której nie wolno opuścić. Trener jednak na pewno zwolni tych, którzy na Święta jadą do domów setki kilometrów – Wasiluka, Kuliga, Uszalewskiego. Reszta towarzystwa musi przyjść prosto po balach sylwestrowych (śmiech). Dla mnie, nie chwając się, będzie to już chyba pięćdziesiąty taki Trening.

• Jakies przecieki co do obecności prof. Filipiaka na Treningu? W ostatnich latach nie był widywany...

– Podejrzewam, że Profesor się pojawi. Jest to przecież ostatni Trening Noworoczny na starej Świętej Ziemi.

• Kto będzie strzelcem pierwszej bramki w roku?

– Myślę, że któryś z młodych chłopaków.

• Napastnik?

– Napastnik albo pomocnik (śmiech). Zależy, czy murawa będzie ośnieżona i jak się tych chłopaków poustawia. Może Dudzic, Kaszuba, Klich... Dynarek? Traktuję ich trochę po ojcowsku, zresztą oni mnie też bardzo ciepło, niezależnie czy „staruchy”, czy ci młodszy. I to właśnie daje mi bardzo wiele radości i mobilizuje, by nie zjechać w tej Cracovii na „boczne tory”.

• Wśród kibiców Cracovii jest Pan osobą niezwykle popularną...

– Zawsze pozytywnie odbierałem przejażdżki wszelkiego rodzaju sympatii. Poza tym czuję, że mam wśród kibiców duży szacunek. Kiedyś, po pamiętnych Derbach, kiedy Wisłę trenował jeszcze Dan Petrescu, pozabierałem baterijki, które kibice rzucali w stronę ławki, na której siedzieli zawodnicy i trenerzy Wisły. Nie chciałem, żeby na Klub nałożone zostały niepotrzebne kary. Mnie na wizerunku Cracovii zależało zawsze, zależy i będzie zależać.

• Najpiękniejszy i najtrudniejszy moment na Cracovii? Ograniczmy się może do okresu ostatnich 10 lat...

– (chwila namysłu...) W ciągu ostatnich 10 lat... Hmm... Myślę, że był to jednak awans jeden po drugim – coś wspaniałego! Najmniej przyjemnym i najboleśniejszym wydarzeniem było dla mnie odej-

ście Wojtka Stawowego. Z Wojtkiem dalej mam kontakt, przyjaźnimy się.

• Czy widzi Pan jeszcze szansę, by Wojciech Stawowy wrócił do Cracovii?

– Tak. Natomiast jestem przekonany, że ani z Robertem Jończykiem, ani z Piotrem Wrześniakiem już się nie zejda.

• A mistrzem Polski będzie...

– Ta sprawa rozstrzygnie się pomiędzy Lechem a Wisłą. Chociaż powiem szczerze, ja do tego trochę inaczej podchodzę... Pomijając Cracovię i wszystkie jej zgody, odrzucam pozostałe kluby – czy to z Warszawy, czy z Łodzi... Wolałbym, żeby tytuł trafił, do krakowskiej drużyny. Do Krakowa.

• Panie Maćku, a co poza Cracovią? W końcu nie samym chlebem człowiek żyje.

– Swego czasu bardzo dużo czytałem o Janie Pawle II. Byliśmy z Cracovią ostatnią grupą, którą Ojciec Święty indywidualnie przyjmował i to spotkanie wywarło na mnie ogromne wrażenie. Schodząc po schodach po tej wizycie nie byłem w stanie utrzymać telefonu. Poza tym oglądałem filmy – chrześniak przyniósł mi ostatnio nagrane odcinki „Czasu honoru”. Lubię filmy i książki związane z II wojną światową, obozami koncentracyjnymi, Katyniem... Zresztą moja Mama była członkiem AK.

• Był Pan kiedyś w sytuacji „Cracovia albo rodzina”?

– Na szczęście nie. Pamiętam, jak jeszcze przed zawarciem małżeństwa pytałem moją śp. Żonę, czy zdaje sobie sprawę, że czasami mnie przez weekend nie będzie, bo tu trzeba pojechać, tam trzeba pojechać... Wtedy jeszcze sędziowałem. Odpowiedziała, że przecież nie znamy się jeden dzień i wie, że to ja dyktuję warunki (śmiech)... Zresztą Ona też kochała Cracovię. Jeśli wracałem w nocy z meczu, bo sędziowało się w Poznaniu, Warszawie czy Bydgoszczy, to zostawiała mi karteczki na nakastliku: „Twoja kochana Cracovia PRZEGRZAŁA!” (w dodatku na czerwono). Czasami pisała, że wygrała, wtedy zanotowane były nawet nazwiska strzelców bramek!

• Czego możemy życzyć Panu, nie tylko jako kierownikowi Naszej Drużyny?

– Mam nadzieję, że spotkamy się w Nowy Rok, złożymy sobie życzenia noworoczne... Chcę tylko, żeby zdrowko dopisywało, wtedy wrócę na fotel kierownika Cracovii!



Nieprzyjemny dźwięk budzika przerywa ciszę noworocznego poranka i powoli przebija się do mojej świadomości. – *Po co go nastawiałem?* – zastanawiam się po czterech, zbyt krótkich godzinach snu. Lecz po chwili sobie przypominam: Trening Noworoczny, i wszystko jasne.

Opowieść noworoczna

Szybko się ubieram, śniadanie, hmm... może lepiej nie. Na ablucje też nie tracę wiele czasu. Wychodzę na pole, powiew mroźnego powietrza przynosi o(t)rzeźwienie, nie na długo wszakże. Niezbyt rażnym krokiem ruszam w stronę przystanku autobusowego. Na ulicach nie ma żywej duszy, miasto śpi po sylwestrowych szaleństwach. Na przystanku stoi jedna osoba, mężczyzna nieco starszy ode mnie, wyraźnie zmęczony trudami poprzedniej nocy. – *Pewnie Pasiak, w końcu kto normalny jechałby gdziekolwiek o tej porze?* – myślę sobie. Gość odwraca się, by spojrzeć na rozkład jazdy, a z tyłu, spod kurtki, wystaje koszulka w najpiękniejszych biało-czerwonych barwach. Moje przypuszczenia się potwierdziły.

Przyjeżdża autobus, a w nim jeszcze paru pasiastrych potęgów, którym przywiązanie do Tradycji nie pozwala spokojnie dochodzić do siebie w zaciszu domowym. Prawie wszyscy wysiadamy nie pod stadionem, ale przystanek wcześniej, tuż za rzeką, pod Jubilatem. Tam bowiem można kupić małe co nieco na mecz. Większość kupuje piwa, niektórzy coś mocniejszego. Im bliżej stadionu, tym więcej pasiastrych akcentów, kibice Cracovii tłumnie kierują się na swą Ziemię Świętą. Jedni skacowani, inni jeszcze (a może już na nowo?) trochę pijani, a jeszcze inni w zupełnie dobrej formie.

Na trybunach sporo znajomych twarzy, z kolegami składamy sobie noworoczne życzenia, najczęściej natury sportowej, czasem zdrowotnej. Ktoś częstuje „szampanem” zza wschodniej granicy, ktoś raczy piwem, ktoś komuś proponuje papieroska. Przyjacielska atmosfera.

Intensywna zieleń podgrzewanej murawy kontrastuje z szarością otoczenia. To już nie te czasy, kiedy piłkarze ganiłi po kolana w śniegu. Zresztą śniegu nie ma za dużo, więc tradycyjna bitwa na śnieżki się nie odbędzie. Czekamy na pierwszy gwizdek, ale najpierw Prezydent Miasta przemawia z urzędowym optymizmem, starając się zapewne pozyskać głosy kibiców Cracovii. No cóż, zobaczymy, jak to z tym obiecany stadionem będzie... Potem jeszcze hejnał i gramy!

Nie zazdroścę piłkarzom, w końcu w każdym innym klubie mogliby w Sylwestra balać ile dusza zapagnie, a w Cracovii w noworoczny poranek muszą się stawić w miarę przyzwoitym stanie. Niektórzy muszą jeszcze dotrzeć z Zakopanego czy innej miejscowości. Nie mają lekko, ale z drugiej strony, grać dla Cracovii to powód do dumy, a móc wystąpić w Treningu Noworocznym – to zaszczyt nad zaszczyty. Szczególnie, że można w nim strzelić pierwszą bramkę w roku na polskich boiskach i zapisać się w Klubowych Kronikach.

Na tę bramkę wszyscy czekamy. Pamiętam, jak w czasach trzecioligowej niedoli, Cracovia w ogólnopolskich mediach pojawiała się najczęściej raz w roku, właśnie z okazji Treningu. Krótka not-

ka prasowa albo wzmianka w telewizyjnych wiadomościach, o tym, że jak co roku pierwsza bramka padła na boisku najstarszego klubu w Polsce. Takiej tradycji nie ma nikt.

W końcu pada pierwsza bramka, a za nią kolejne. Ostatnimi laty wyniki są raczej hokejowe, a trening jest traktowany w kategoriach zabawy. I chyba słusznie, w końcu o rozrywkę chodzi, zwłaszcza na trybunach. Ostatni gwizdek bynajmniej nie oznacza końca imprezy. Co prawda bardziej roztrupni czy odpowiedzialni kibice udają się do domów, ale grupki bardziej rozochoczonego zamierzają kontynuować „sportowy” początek roku.

Tak się składa, że w noworoczne wczesne popołudnie rozgrywany jest drugi konkurs w ramach Turnieju Czterech Skoczni, udajemy się zatem „na Małysza” do knajpy Smiley’s. Co prawda Adam już nie skacze tak jak kiedyś, ale też przyznać trzeba szczerze, że skoki nie są tu najważniejsze. Bar pełen pasiaków, a piwo leje się strumieniami. Rozmowy, zażarte dyskusje na temat drużyny, transferów, perspektyw, śmiechy, aż w końcu festiwal piosenki pasiastej. Gardła kibiców Cracovii stawiają najwspanialszy klub na świecie, pozdrawiają nasze zgody, tudzież informują o podłym charakterze i prowadzeniu się pewnego towarzystwa.

Konkurs się kończy, na zewnątrz zapada zmrok, a my dalej balujemy. Sylwester – dogrywka, można by powiedzieć. Skończyła się kasa? Nie szkodzi, koledzy pożyczą, albo i postawią. Ktoś chce iść do domu? – *Siadaj, gdzie będziesz szedł!* – przyprowadzają delikwenta do porządku liczne głosy. – *No dobra, jeszcze jedno piwko mogę wypić* – tak najczęściej kończą się próby opuszczenia lokalu.

Lecz w końcu wychodzę, zegnając się z pasiastą bracią. Zostawiam kolegów w coraz lepszym (albo gorszym, zależnie od punktu widzenia) stanie. W domu jestem tylko w stanie sprawdzić, kto wygrał turniej skoków, bo to jakoś mi „umknęło”, i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku kładę się spać. Od jutra wracam do rzeczywistości, a na noworoczny trening przyjdzie mi czekać cały rok. Ale warto!

Knur



Kibice jako interesariusze klubu sportowego

Kibic – to słowo w naszym języku stało się nie do końca pozytywnym określeniem. Co prawda *Gazeta Wyborcza* wylansowała słowo „kibol” jako określenie człowieka przejawiającego negatywne zachowania podczas imprez sportowych, jednak te dwa określenia bywają używane wymiennie. Niniejszy tekst ma na celu przyjrzenie się roli kibica w nowoczesnym klubie sportowym w Polsce, z naciskiem na kluby piłkarskie – jako, że ta dyscyplina sportu jest w naszym kraju zdecydowanie najpopularniejsza. W powszechnej opinii kibic jako interesariusz jest lokowany w grupie klientów organizacji sportowej, co oczywiście możemy przyjąć jako słuszne, ale należałoby zastanowić się, czy rola kibica nie wykracza poza klasyczne pojęcie klienta organizacji. Jeśli zdefiniujemy klienta jako odbiorcę dóbr oferowanych na rynku, to aby zastanowić się nad kibicem jako klientem klubu, należy najpierw określić produkt czy też dobra oferowane przez organizacje sportowe.

Co jest zatem produktem klubu sportowego?

Możemy stwierdzić, że najbardziej widocznym przejawem działania klubu sportowego dla odbiorców jest widowisko sportowe oferowane kibicom – klientom. Widowisko, na które składają się nie tylko zmagania sportowców, ale także oprawa (definiowana jako cała otoczka widowiska: muzyka, występy grup tanecznych, dodatkowe atrakcje np. dla dzieci), emocje, ale także warunki oglądania widowiska, co za tym idzie – dostępne udogodnienia dla widzów. Jednak trzeba pamiętać, że klub sportowy (w tym przypadku piłkarski) jako organizacja ma zadania wykraczające poza organizację widowiska, w którym zmagają się 22 piłkarzy. Nowoczesny klub sportowy staje się przedsiębiorstwem działającym na różnych płaszczyznach, a kibic – klient winien otrzymywać coraz bardziej zróżnicowaną ofertę. W ofercie klubu sportowego znajdują się również takie rzeczy jak szeroka gama pamiątek klubowych, ułatwiających identyfikację z organizacją, informacje na temat klubu przekazywane za pomocą stron internetowych, biuletynów, czy nawet własnych stacji telewizyjnych (w Polsce w formie telewizji internetowej). Osobnym elementem oferty klubu jest szkolenie młodzieży i organizowanie sportu młodzieżowego pod egidą klubu.

Patrząc na ofertę klubu sportowego, należałoby teraz zastanowić się nad tematem przewodnim artykułu – **kim jest kibic dla klubu sportowego?** Idąc dalej – jaka jest rola kibica w klubie sportowym, czy jest jego klientem, interesariuszem zewnętrznym, czy też może pozostaje wewnątrz organizacji sportowej i kibice, nazywający siebie samych „klientami”, tak naprawdę obniżają swoją rolę w życiu wewnętrznym organizacji?

Patrząc na stopień uczestnictwa w widowiskach sportowych możemy zaobserwować dużą grupę kibiców – widzów, którzy przychodzą na stadion stricte w celu obejrzenia widowiska sportowego, uczestnicząc w dopingiu jedynie sporadycznie. Druga grupa stara się aktywnie uczestniczyć w widowisku poprzez doping, ale także efektowne wizualne oprawy. Doping i oprawy podnoszą atrakcyjność meczu, przez co kibic wspiera klub w wytwarzaniu produktu, dlatego też niejednokrotnie kluby współpracują z kibicami w przygotowaniu opraw, wspierając ich logistycznie i finansowo. O wpływie pracy kibiców na atrakcyjność spotkań można się przekonać oglądając mecz na stadionie Lecha Poznań, gdzie tłumy kibiców tworzą niepowtarzalną atmosferę. Porównując potem z meczem drużyn z mniejszych miast, mecz na stadionie w Poznaniu wyda się bardziej atrakcyjny, choćby nawet piłkarsko był zdecydowanie słabszy. Możemy więc stwierdzić, że kibic jako organizator oprawy meczu przestaje być jedynie klientem odbiorcą produktu, ale uczestniczy w jego wytworzeniu.

Jednak działania podczas meczów to nie jedyna aktywność kibiców w ramach klubu sportowego. Przy wielu najbardziej popularnych klubach powstają stowarzyszenia kibiców, wspierające klub w niektórych działaniach w zakresie budowy wizerunku czy szerzej ujętych działaniach marketingowych. Jako przykład posłużyć może Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, zrzeszające kibiców Cracovii. Działalność kibiców Cracovii pomagających swojemu klubowi ma długą tradycję, która wynika po części z faktu zapotrzebowania na nią, jako że klub miał w przeszłości duże problemy organizacyjne. To w Cracovii spopularyzowano termin „kibicodziałacz”, odnoszący się do kibiców którzy jednocześnie stają się działaczami swojego klubu. Określenie to ma

niejednoznaczną wymowę – z jednej strony jest pozytywne, pokazujące że ktoś nie tylko jest biernym obserwatorem wydarzeń, ale stara się wpływać na otaczającą go rzeczywistość, z drugiej strony bywa używane w negatywnym kontekście (między innymi przez właściciela Cracovii prof. Janusza Filipiaka), kiedy to kibicodziałacz uznawany jest za fanatycznego wolontariusza, który nie myśli racjonalnie i mimo swoich dobrych intencji jego działania nie zawsze odnoszą dobry skutek, a kontrola nad jego poczynaniami jest ograniczona. Poprzednie stowarzyszenia kibiców Cracovii dość głęboko wchodziły w struktury klubu (prezes Grupy 100, organizacji z początku wieku, został nawet prezesem spółki MKS Cracovia SSA) i traciły swój charakter oddolnych inicjatyw, a ich członkowie w pewnym momencie stawali przed wyborem pomiędzy wiernością dawnym ideałom a twardą rzeczywistością funkcjonowania w biznesie sportowym. To rodzi pytanie, jakie są granice współpracy czy też wpływu kibiców na klub sportowy.

Wydaje się, że działalność marketingowa typu produkcja pamiątek, wydawanie biuletynu, współpraca przy organizacji widowisk to idealne pola współpracy kibiców z klubem. Natomiast wpływ na politykę finansową, transferową jest obszarem pozostającym w gestii klubu sportowego. Powracając do pytania postawionego na początku – czy kibic jest klientem? Odpowiedź jest niejednoznaczna. Widzowie na meczach są klientami, odbiorcami produktu, tak jak kibice kupujący pamiątki. Jednak ich rola zmienia się, kiedy zaczynają współpracować z klubem na wymienionych wyżej polach i wtedy nazywanie ich jedynie klientami staje się niewystarczające.

Jak widać baza kibiców jest niezwykle ważna dla funkcjonowania klubu sportowego, co zdaje się potwierdzać sytuacja klubów ze strategicznymi sponsorami jednak z nikłą ilością kibiców. Wspominając takie drużyny, które grały w ekstraklasie ale zostały zlikwidowane, jak Amica Wronki, Dyskobolia Grodzisk czy Sokół Pniewy można domniemywać, że ich zniknięcie z mapy piłkarskiej Polski było pochodną małego zainteresowania działalnością klubu. A posiadanie kibiców jest nie tylko ułatwieniem, ale w zasadzie sensem istnienia klubu sportowego.



Fot. Krystian Góra

Końcówka roku była bardzo pracowita dla hokeistów Cracovii. Wiele przesuniętych meczy spowodowało, że grali praktycznie co dwa dni. Jednak dzięki zwyżce formy Pasy odrobiły straty z poprzedniej części sezonu i na koniec roku zajmują drugie miejsce w tabeli, mając ledwie dwa punkty straty do Podhala. Przy okazji noworocznego numeru warto zerknąć, co działo się przez ostatnie dwanaście miesięcy w hokejowej Cracovii.

Złoty wiek hokeja

Miniony rok stał pod znakiem dwóch wspaniałych wydarzeń. Pierwszym z nich było **zdobycie Mistrzostwa Polski**, po jednym z najbardziej emocjonujących finałów ligi w ostatnich latach – z **GKS Tychy**. Obydwie drużyny stworzyły znakomite widowisko i, poza pierwszym meczem, wszystkie inne były bardzo wyrównane, a ich losy ważyły się do ostatnich sekund. Do teraz kibice Pasów mają w pamięci niektóre wydarzenia z tych finałów. Wspomnienie o karnym **Josefa Mihalika** w Tychach, kiedy to niesamowicie ograł Sobackiego, czy też strzał z daleka na pustą bramkę **Vladimira Burila** ustalający wynik ostatniego, szóstego meczu na 2:0 – to momenty, dla których warto żyć.

Te finały zakończyły niełatwy sezon, w którym nastąpiło trochę ruchów kadrowych, ale który wykreował wydaje się nową gwiazdę w Cracovii. **Josef Mihalik** pojawił się w Krakowie pod koniec sezonu 2007/08 i od początku stał się jednym z ulubieńców publiczności. Wszyscy kibice Pasów czekali z niepokojem na wieści z klubu w sprawie kontraktu jego i **Leszka Laszkiewicza**. Kiedy okazało się, że obydwaj zostają u nas na następny sezon, wiele pasiastych serc zabiło mocniej z nadzieją na kolejne mistrzostwo. Mihalik zachwyca techniką i elegancją poruszania się po lodzie, był to z pewnością jeden z lepszych ruchów transferowych.

Pisząc jednak o bohaterach sezonu nie można zapomnieć o innym naszym obcokrajowcu. **Marek Badžo** rozegrał znakomite partie przeciwko Tychom w finale, zaskarbiając sobie tym sympatię kibiców i zaufanie trenera Rohačka. Swoje role tradycyjnie odegrali inni zawodnicy – **Leszek Laszkiewicz** jak co roku był gwiaz-

dą pierwszego planu, **Daniel Laszkiewicz** poprowadził drużynę jako kapitan, **Damian Słaboń**, **Rafał Radziszewski**, **Grzegorz Pasiut** czy **Jarosław Kłys** (niezmiernie ważna bramka w szóstym meczu finału) też spalisz się na medal.

Mistrzostwo mistrzostwem, ale tuż po zakończeniu sezonu myśli kibiców przeniosły się gdzie indziej. O ile polityka transferowa budziła pewien niepokój (bilans zysków i strat był dla wielu niezadowalający), to sprawy obiektu nabrały szybszego tempa. Mało kto wierzył, dopóki nie zobaczył. Prace budowlane na obiekcie przy ul. Siedleckiego posuwały się w szybkim tempie i kibice już **23 września 2008 r.** zasiedli po raz pierwszy na **trybunach hali lodowej w Krakowie!** To niesamowity skok jakościowy w porównaniu do betonowych, prawie płaskich stopni. Frekwencja na meczach od razu wzrosła, niestety luksusowe warunki odbiły się na dopingiu, który jest mniej fanatyczny niż dawniej...

Hala wypiękniła, ale – jak to w historii Cracovii bywa – nic nie może pozostać bez skazy. Ledwie po trzech meczach u siebie doszło do wybuchu gazu na lodowisku i kibice znów zostali pozbawieni możliwości oglądania meczy. Hokeiści powrócili do Krakowa dopiero 14 listopada.

Jeśli chodzi o transfery, kibice obawiali się zbyt dużego osłabienia drużyny po poprzednim sezonie. Co prawda zatrzymałno Mihalika, Badžo, a przede wszystkim Leszka Laszkiewicza, ale multum kontuzji spowodowało, że na początku sezonu nasi zawodnicy musieli grać na ledwie trzy piątki. Co więcej – kiedy ktoś wychodził z kon-

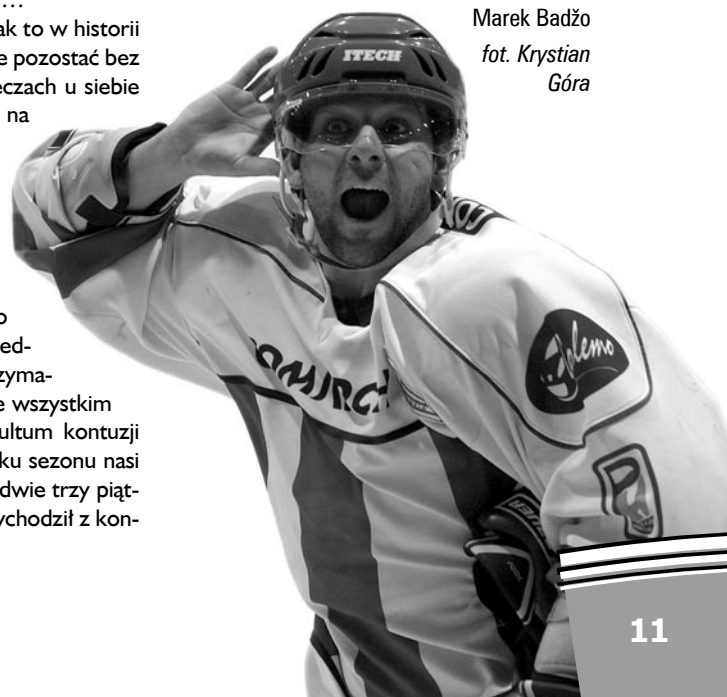
tuzji, to akurat przydarzała się ona komuś innemu. Jednak już od początku było widać, że ruchy transferowe Cracovii nie są takie złe, jak się wydawało. Przede wszystkim **Marek Rączka** jest bramkarzem, który wreszcie stanowi realną konkurencję dla **Rafała Radziszewskiego**. Obecnie obsada bramki Cracovii jest prawdopodobnie najlepsza w Polsce! Dwaj zagraniczni obrońcy – **Martin Dudaš** i **Mikko Skinnari** z meczu na mecz grają coraz lepiej, a ten pierwszy powoli staje się jednym z gwiazdorów zespołu. **Tomasz Cieśliski**, sprowadzony przed sezonem z Krynicy, już teraz porównywany jest ze względu na talent do Grzegorza Pasiuta (którego kontuzja okazała się mniej groźna niż się obawiano – co ucieszyło niezmiernie sympatyków Pasów). Po perypetiach transferowych i **Kamil Guzik** okazał się dobrym uzupełnieniem składu, a niedoceniany trochę **Łukasz Rutkowski** ma swój wkład w sukcesy drużyny.

Cracovia kończy rok jako mocna drużyna z realnymi szansami na kolejne Mistrzostwo Polski, kibice mają wreszcie godziwe warunki do podziwiania meczy – to wszystko pozwala stwierdzić, że **rok 2008 będzie zapewne kiedyś wspomniany jako jeden z lepszych w historii sekcji.**

Jeszcze słówko o innych naszych drużynach hokejowych. **Rezerwy**, które po latach zadebiutowały w tym sezonie w I lidze radzą sobie nie najlepiej, ale braki ilościowe nadrabiają ambicją, a kilku zawodników tej drużyny rokuje ciekawie na przyszłość. O **młodych hokeistach** już pisaliśmy – ich wyniki są coraz lepsze. Także **hokeistki** zanotowały o nieco lepszy sezon, a co ważniejsze – wzmacniają się cały czas kadrowo, rosnąc w siłę. Czego im i wszystkim hokeistom Cracovii serdecznie życzyć.

Karvin

Marek Badžo
fot. Krystian Góra



Felieton Noworoczny

Napisał Naczelny, z formą się nie pieścił,
Że numer świąteczny potrzebuje treści,
Bym coś może skrobnął, jakieś rymy dodał,
Zsumowanie roku Pasiakom zapodał.

Zlecenie przyjęte, stawka ustalona,
Ja siedzę w kronikach, piekli się zaś żona,
Bo zamiast pomagać w przedświątecznym boju,
Ja zarządzam ciszę by pisać w spokoju,
Patrzę w kalendarium, szukam twórczej weny,
Jak tu przylukrować by nie było ściemy,
I po kilku chwilach impotencji twórczej,
Dochodzę do wniosku: dosyć smutków kurczę!
Pominę więc zatem Naszych przewag w lidze,
Jakbym chciał rozstrząsać – święta Wam zożydę,
Za przykładem pójdę wybiórczej gazety,
I wspominać będę tylko te podniety,
Które mi spaszują do tezy zadanej,
Że jest wszystko „cacy”, a my ciągle Pany.

A więc styczeń najpierw tylko miłe fakta,
Pan prezydent Majchrowski podpisuje akta,
Jak na Ziemi Świętej stadion nam zbuduje,
Niech mi Bozia świadkiem – na niego głosuję,
Co przypadkiem pierwszym będzie w mej rodzinie,
Że się czerwonego z listy nie pominie.

W marcu 08 po sezonu przerwie,
Krzyk radości wielki halę nam rozerwie,
Bo po golach Kłysa i Vlada Burila,
Mistrz Polski w hokeju Wielkanoc umila.

*Tutaj konstatacja nieco osobista,
Więcej pisać trzeba mi o hokeistach,
Więc gdy na przedwiośniu Cracovia da rady,
Autor nie popuści – pisze „Hokejady”!*

W kwietniu dobre wieści – jest Stowarzyszenie,
Ładuje w autobus młode pokolenie,
I na mecz z Koroną narybek dowozi,
Teraz to dzieciakom nieźle się powodzi,

*Tu uwaga jednak jakby metodyczna,
By pasiasta młodzież stawiała się liczna,
Niech ląduje w młynie pod okiem Świstaka,
Nauka śpiewania – pożytek nie draka.*



Fot. Krystian Góra

Wiosna długa zimna i początek lata,
Remont lodowiska, będzie bliżej świata,
Także na Grzegórkach, bo już na Kałuży,
Stadion w Intertoto gością nam służy,

Wynik tych potyczek pominę milczeniem,
W końcu dałem wcześniej mocne przyrzeczenie.

Ruszają rozgrywki, miłe zaskoczenie,
Ktoś pomyślał wreszcie i jest przebudzenie,
Już nie szpecą barwy te kwadraty białe,
Bo my na Cracovii kochamy co stałe,
I niech idą w diabły wszystkie nowomody,
Między Pasiakami rzadki powód zgody.

Jesień gorsza wiosny, do tego brak słońca,
W piłce jest pozytyw, bo dobiegła końca,
Epoka przedziwna, z końcem nawet smutna,
Moja zaś opinia nie jest tak okrutna,
Jak to pisał Depesz w numerze zerowym,
Bo nie zawsze jednak spuszczaliśmy głowy,
Było czwarte miejsce i bez wstydu derby,
Lecz dobrze, że odszedł, potrzeba mu przerwy.

Na finiszu rundy miało iść jak z płatką,
Forma Naszych ciągle jest jak szkocka kratka,
To wystarcza jednak przelomowej chwili,
Byśmy się kompleksu Górnika pozbyli.

*Statystycy wiedzą, ja tylko przypomnę,
Że zwycięstwo w Zabrzu pierwsze, wiekopomne,
Miało miejsce w lutym w ligowym pucharze,
Runda była niezła, później się okaże.*

A na koniec tego rocznego przekroju,
Miło nie zapomnieć o zwycięskim boju,
Kopa lat minęła i już czas najwyższy,
By sen o mistrzostwie na nowo się ziścił.
Rodzino Pasiasta, tego więc Wam życzę,
Z Nowym Rokiem w górę! Dobitnie zakrzyczę,
Myśmy są najlepsi, My Naród Wybrany,
Niech się ciałem stanie, że Cracovia Pany!

P.S.


By się nie spełniły scenariusze czarne,
I forsa Comarchu nie poszła na marne,
Czas przemyśleć Bossie o co Ci w tym chodzi,
Bo twe zarządzanie średnio dziś wychodzi,
Byś nie był kolejnym przypadkiem w naturze,
Co zaczął z rogiem, a został o sznurze...


gtx





Skąd się wzięła tradycja Treningu Noworocznego? Tłumaczy ją co najmniej kilka sprzecznych opowieści, kilka starych cracoviackich legend. Co my naprawdę wiemy o początkach tego niezwykłego meczu?

Trening Noworoczny: ile prawdy, ile mitu?


 Pierwsza legenda mówi o piłkarzach, którzy wracając z balu sylwestrowego poszli pokopać piłkę. Inna opowiada o zwyczajach przyniesionych z Wiednia, choć nie udało się ani tam, ani nigdzie na świecie znaleźć żadnego klubu z taką tradycją. Inspiracją mogła też przyjść z Górnego Śląska, gdzie przejętym od Niemców zwyczajem grano całą zimę, więc i 1 stycznia też, ale bez szczególnej uwagi któregoś klubu dla tej daty – ot, dzień dobry na mecz jak każdy inny.


 Pierwszym znanym noworocznym meczem Pasów było przeigrane 5:2 spotkanie z istniejącym do dziś paryskim klubem Red Star w 1923 r. Cracovia spotkała się z nim podczas krótkiej wyprawy do Francji, gdzie grała w Sylwestra i Nowy Rok. Być może właśnie pamięć o tym meczu zainspirowała piłkarzy do corocznych spotkań w pierwszy dzień roku. Sylwester w dekadencjnym Paryżu lat dwudziestych to z pewnością coś, co zapamiętać było warto.


 W wydawanym w Krakowie *Ilustrowanym Kurjerze Codziennym*, wówczas najpopularniejszej codziennej gazecie w Polsce, i w *Przeglądzie Sportowym* – szanowanym wtedy, bo najlepszym piśmie sportowym – nie znalazłem żadnej wzmianki o noworocznych meczach czy treningach w latach 1924-29. Tylko hokeiści grali na tradycyjnym turnieju w odległej o godzinę jazdy Krynicy, albo przynajmniej tylko o ich grze pisano.


 Odmianę przynosi rok 1930. Hokeiści nadal w Krynicy, ale za mamy potwierdzony piłkarski mecz na Kałuzi. Rywalem miał być 06 Katowice. Ten klub istnieje do dziś i jest najstarszym nadal istniejącym piłkarskim klubem, zaraz po Cracovii (założono go 23 sierpnia 1906 r., więc przed Wisłą jeszcze). Właśnie z nim miano grać w 1930 r., ale rywal nie przyjechał, nie zawiadamiając o tym Cracovii, co – jak napisał redaktor *PS*


– *pozwiła teje na ciekawy sportowo eksperyment. Zagrał bowiem atak Cracovii I i tyl Cracovii II przeciw atakowi Cracovii II i tyłowi Cracovii I. 7:2 brzmiał wynik, a mecz oglądało 800 widzów. Dla nas najciekawsza w tym wszystkim jest obserwacja reportera IKC: Ośnieżony miejscami owal betonowego toru stanowił dla przeciętnego bywalca krakowskich boisk niecodzienne tło zawodów piłkarskich. Skoro tło było niecodzienne, to najpewniej nie grano we wcześniejszych latach, lub też nie grano publicznie. Trzecią możliwość – nigdy wcześniej nie było śniegu – chyba jednak można odrzucić. Czyżby zatem rok 1930 był pierwszym rokiem Treningów Noworocznych?*

 Rok 1931 przynosi nam aż... dwa mecze noworoczne. O 10.30 na lodowisku Makkabi pod Wawelem hokeiści Cracovii postanowili zmierzyć się z połączonym teamem owego żydowskiego klubu i Wisły. Kolizyjnie (skąd my to znamy?), bo na 11.30 swój mecz zapowiedzieli piłkarze Pasów. Ówczesni mistrzowie Polski za rywala obrali mistrza lokalnej ligi – Podgórze. Czy do meczu doszło i jaki padł wynik ani IKC, ani *PS* nie wspomniały. 6:0 wygrali za to hokeiści, ale może to dlatego, że wiśłacy na pomoc Makkabi przysłali tylko dwóch graczy.

 W roku 1932 co lepsi hokeiści byli zajęci grą z bawiącą w Krakowie reprezentacją Kanady (Kraków-Kanada 0:8). Co do piłkarzy, głos oddajmy *Przeglądowi Sportowemu: Tradycyjna inauguracja sezonu piłkarskiego przez Cracovię odbyła się w tym roku meczem biało-czerwonych z drużyną robotniczej Legii. Legii Kraków, dodajmy. 5:3 brzmi wynik, ale może to pomyłka, bo tylko jedną bramkę dla rywala znajdujemy w relacji. W meczu jest i Cracovia II – bo aż sześciu rezerwowych gra po naszej stronie. Że mecz był z Legią to trochę zaskakujące, bo „IKaC” zapowiadał tradycyjne zawody z Wawelem. Większa jednak sensacja kryje się w dacie – mecz grano w Trzech Króli, 6 stycznia.*

 W 1933 r. piłkarze chyba wzięli wolne, nie znalazłem żadnego śladu meczu w pierwszych dniach tego roku, za to Wydział Gier i Dyscypliny ostatecznie (w styczniu!) zatwierdził ligową tabelę i Mistrzostwo Polski dla Cracovii. Hokeiści za to znów w Krynicy, na dorocznym turnieju remisują 1:1 z warszawskim AZS. 1 stycznia jednak zegrali inni. W samo południe postanowili spotkać się piłkarze Wisły i Korony Kraków. Chyba się nie spodobało, bo więcej już w ten dzień nie grali. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że co Cracovia wymyśli, to sąsiadka odgapi – my bądźmy jednak mili, wszak i to tradycja.

 W roku 1934 znów znajdujemy w prasie mecz. Na inaugurację sezonu piłkarskiego Cracovia dorocznym zwyczajem rozegrała spotkanie w dzień Nowego Roku – napisał *PS*. Rywal o egzotycznej nazwie Pocztowe Przysposobienie Wojskowe przybył z Katowic. Skład Pasów wymieszany z rezerwami (do przerwy 6 pierwszoligowców, po przerwie 4) ponosi porażkę 4:2, co obserwuje 600 widzów. *Tradycja jest dobrą w sporcie kiedy jest zdrową i pożyteczną – marudzi dziennikarz Kurjera. Urządzanie zawodów, a nawet treningu w dzień Nowego Roku [...] nie przynosi dla sportowca bezwzględnie pożytku – pisze. Czy piłkarze go posłuchali?*

 Możliwe, bo w roku 1935 pierwszego stycznia w samo południe zapraszają hokeiści. Nie zaprosili jednak na Cracovię, a na tor krakowskiego Sokoła, bo właśnie z nim postanowili zagrać. Równo tysiąc widzów oglądało kłęskę

NAJBLIŻSZE ZAWODY HOKEJOWE W KRAKOWIE. Najbliższym spotkaniem w hokeju krakowskim będzie mecz Cracovii z Sokolem w niedzielę 1-go stycznia o godz 12-tej w południe na torze Cracovii, która wystąpi w najsilniejszym składzie, jedynie bez Kowalskiego. Na torze zatem Cracovii zobaczymy Marchewczyka, Wołkowskiego, Michałka, dr Kasprzaka i Muszyńskiego. Mecz wzbudził wielkie zainteresowanie wśród sportowców Krakowa.

IKC nr 001 z 1 stycznia 1939 r.

gospodarzy 6:0. [...] są obecnie w Krakowie bez konkurencji – napisał „IkaC”, a my dziś wiemy, że tak już zostanie.



W roku **1936** dobra pogoda pozwoliła piłkarzom grać nawet w Zakopanem (Wysokie Tatry -Tur 13:2). Z tego samego powodu zapowiadany na 1 stycznia hokejowy mecz Cracovia-Sokół Kraków musiał zostać odwołany. A o piłkarzach w biało-czerwonych strojach *Kuryer i Przegląd* nie wspomnieli.



Nowy Rok **1937** to znów piłkarska cisza w prasie, za to na mecz z renomowanym budapesztańskim BKE zaprosili hokeiści. O 11.30 zagraли i w trzeciej tercji kiedy zanosi się, że dopin-gowani przez widzów gracze Cracovii zdołają uzyskać zwycięstwo Węgry zdobywają gola na 1:2, co widziało równo 1000 kibiców.



W roku **1938** miał miejsce najdziwniejszy trening noworoczny, jaki zafundował kibicom klub. O piłkarzach nic nie pisano, hokeiści w Krynicy przegrywają 1:0 z FTC Budapeszt. Za to w Krakowie zaprasza sekcja narciarska Pasów. Zaprasza 1 stycznia, uwaga, na godzinę 10.00 na narty do Łasku Wolskiego. Zbiórka na szczęście tylko pod kopcem Kościuszki.



Ostatni przed wojną Nowy Rok **1939** sympatycy Cracovii spędzili na hokeju. Punktualnie o 12.00 na lodowisku Cracovii (jak mówił mi p. Marian G. Nowak, mieszczącym się mniej więcej tam, gdzie dziś ulica Kałuży) spotkały się zespoły gospodarzy i Sokoła Kraków. 9:0 w równym tempie trzech bramek na tercję zwyciężają Pasy. Zwycięstwo Cracovii [...] mogło nawet być wyższe – uważał redaktor *IKC*. Piąty to z rzędu rok, gdy nie znajdujemy nic w tych dwóch tytułach o piłkarzach.

Mogłem coś przeoczyć w poszukiwaniach, może powinienem poszperać w innych tytułach. Z tego jednak, co znalazłem wyłania się obraz Cracovii, która co-rocennie od 1930 r. w pierwszy dzień Nowego Roku spotykała się z kibicami na meczu – początkowo piłkarskim, potem zmieniając to na właściwszy ziemie hokejowy. Kto jednak chce niech wierzy, że i piłkarze grali lub trenowali w każdy Nowy Rok. Może i tak było, tylko nikt o tym nie napisał, bo któż mógł się spodziewać, iż po latach będzie to coś niezwykłego? Dla mnie wydaje się istotne, że tradycją zwano to już przed wojną, że zwyczaj Treningu Noworocznego trwa do dziś. Hokej czy piłka? Ważne, że Cracovia!

Artur Fortuna, WikiPasy.pl

Pokusiłbym się o stwierdzenie, że każdy z nas, gdy jest szczęśliwy, świadomie lub nie, stara się pokazać innym swoje szczęście. Czyż inaczej mogło być z nami, gdy w naszych głowach tkwi poczucie, że pokochaliśmy najwspanialszy klub na świecie i szczęście, które towarzyszy tej miłości, powoduje nieodpartą potrzebę chwalenia się tym?

Bo kocham Cracovię

Dla większości wspieranie swojego klubu i podkreślanie przynależności do rzeszy jego wiernych kibiców to wystarczający powód, aby czuć satysfakcję, nam jednak nigdy to nie wystarczało. Historia Cracovii nawet ta najnowsza nauczyła nas, że wielkość klubu w ogromnym stopniu zależy od kibiców, dlatego też postanowiliśmy, nie oglądając się na innych i w miarę własnych możliwości, słać imię Cracovii.

Na początku w **czerwcu 2004 r.** udało nam się stworzyć prostą stronę internetową, na której można było znaleźć bieżące informacje o wydarzeniach w klubie oraz wśród kibiców Cracovii. Nie byłoby w tym nic nowatorskiego gdyby nie fakt, że na stronie udokumentowane były sezony ligowe Cracovii od lat 80., zawierające takie informacje jak: data spotkania, strzelcy bramek, zawodnicy ukarani kartkami oraz sukcesywnie uzupełniane prasowe opisy meczów. Zestawień takich próżno było wtedy szukać nawet w książkach czy – tym bardziej – w internecie.

Powstanie serwisu, w znanej dziś formie, datujemy w rocznicę stulecia klubu **13 czerwca 2006 r.** – wtedy to został on przedstawiony kibicom Cracovii na forum internetowym. Dwa miesiące później do strony została przypisana domena **WikiPasy.pl**, która w następnym roku otrzymała własny nr ISSN, stając się oficjalnym wydawnictwem prasowym. Serwis został oparty na wolnym oprogramowaniu Mediawiki, czyli takim jakiego używa Wikipedia. Dało to możliwość łatwego dodawania komentarzy, prze-myśleń, a przede wszystkim tworzenia nowych artykułów dokumentujących historię Cracovii. Niestety, pomysł z dodawaniem własnych komentarzy oraz wspomnień kibiców nie cieszył się, jak dotychczas, dużym zainteresowaniem. Mamy wciąż jednak nadzieję, że ulegnie

to zmianie i już niedługo na WikiPasach każdy będzie mógł czytać Wasze wspomnienia.

„Ach, gdyby historia wszystkich naszych klubów była tak profesjonalnie opracowana, jak robią to miłośnicy Cracovii z wikipasów...”

Niezwykle przyjemnym zaskoczeniem był dla nas podziw ze strony kibiców innych drużyn oraz zainteresowanie wielu mediów. Jednym z pierwszych, którzy docenili naszą inicjatywę był **Paweł Czado**, który na swoim blogu w artykule na temat meczu reprezentacji Galicji z drużyną Morawy-Śląsk napisał: *PS. Przy okazji słowa uznania dla wspomnianej strony „WikiPasy”. Mam szacunek dla prawdziwej, konsekwentnie realizowanej pasji. Ach, gdyby historia wszystkich naszych klubów była tak profesjonalnie opracowana jak robią to miłośnicy Cracovii z wikipasów... Mnie ich inicjatywa wprost zwala z nóg. Polecam, podziwiam, pozdrawiam.* Słowa te były dla nas szczególnie cenne, ponieważ usłyszeliśmy je od człowieka, który dziennikarstwem sportowym zajmuje się zawodowo, a nie – tak jak my – jest tylko kibicem spisującym wydarzenia w historii swojego klubu.

Kolejnym ważnym dla nas wyróżnieniem było wykorzystanie statystyk derbowych przed wiosenną **Świątą Wojną w 2008 r.**, cytowanych w stacji **TVN24**. Później doczekaliśmy się jeszcze radiowego wywiadu na temat naszej pracy, emitowanego na antenach grupy radiowej **TIME** (Eska, VOX itp.).

Obecnie WikiPasy.pl to już ponad **7,5 tys. artykułów** dotyczących nie tylko piłki nożnej, jak to miało miejsce na początku, ale także innych sekcji Cracovii.

(dokończenie na str. 12)



Młodzież nadciąga!



W poprzednim numerze przedstawiliśmy sytuację naszych małych hokeistów. Teraz czas na prezentację młodych piłkarzy, których w Cracovii trenuje blisko trzytysięcznie!

Dzięki zaangażowaniu Klubu i rodziców Pasy mogą się pochwalić istnieniem **11 grup szkoleniowych**. Przeciętnie do każdej z nich należy 25-26 dzieci, a do zaczątków nawet 30 małych piłkarzy. Treningi naszych młodych zawodników odbywają się minimum trzy razy w tygodniu, natomiast drużyna Młodej Ekstraklasy oraz Juniorzy trenują codziennie. Obok grup młodzieżowych Klub otworzył **Szkołkę Piłkarską „Pasy”**. Pod czujnym okiem trenera **Tomasza Szarlińskiego** chłopcy do 7 roku życia ćwiczą dwa razy w tygodniu, aby później trafić do odpowiednich grup.

Cracovia współpracuje także ze szkołami. Na poziomie gimnazjum, Klub wraz z placówkami prowadzi trzy klasy sportowe o profilu piłka nożna. Dwie z nich znajdują się w **Gimnazjum nr 31** (klasa I i II), a jedna w **Gimnazjum przy ul. Szablowskiego** (klasa III). Ponadto w **Zespole Społecznych Szkół Ogólnokształcących** przy ul. Szablowskiego



Fot. Krystian Góra

utworzona została drużyna juniorów starszych i młodszych.

Do najważniejszych problemów, z którymi borykają się nasi młodzi piłkarze, należy przede wszystkim uboga baza treningowa (brak wystarczającej liczby boisk ze sztuczną nawierzchnią). Warto też wspomnieć o tym, jak wielki udział w działalności najmłodszych grup (trampkarze i młodsze dzieci) mają rodzice. To dzięki ich składkom nasi najmłodszy zawodnicy mają zapewniony sprzęt sportowy, a w zimie z ich funduszy wynajmowane są hale sportowe.

Mimo tych trudności rodzice są raczej usatysfakcjonowani warunkami, w jakich trenują ich pociechy. – *Jestem zadowolona przede wszystkim z tego, co proponuje trener mojego syna, pan Dzierżak. Ze strony klubu oczekiwałabym jednak większych starań. Nie potrzeba wielkich nakładów finansowych, żeby poprawić warunki dzieciakom. W zimie musimy wynajmować halę w Skotnikach, co wiąże się jednak z dużymi*

kosztami. Cieszę się jednak, że piłka nożna sprawia mojemu dziecku radość – twierdzi jedna z mam chłopca z rocznika 99. Na fakt, jak ważna jest pomoc finansowa rodziców, wskazuje również tata innego młodego piłkarza: – Praca rodziców jest niezastąpiona dla funkcjonowania młodzieży grup. Mojego syna przepisałem do Cracovii z innej szkółki piłkarskiej. Wiadomo, Pasy to zespół z Ekstraklasy i warunki szkoleniowe są dla dzieci o niebo lepsze.

Młodzi piłkarze biorą udział w rozgrywkach **Małopolskiej Ligi Juniorów, Małopolskiej Ligi Trampkarzy** oraz **I Ligi krakowskiej**. Oczywiście z dużymi sukcesami, które trudno zliczyć. Ponadto występują w wielu turniejach (6 grudnia 2008 r. drużyna trampkarzy – rocznik 99 zdobyła II miejsce w turnieju w Tarnowie). Mamy nadzieję, że wszyscy nasi młodzi piłkarze w przyszłości będą odnosili kolejne sukcesy, a my – kibice będziemy mieli dużo powodów do dumy i radości.

Kasia_G



Trampkarze rocznik 99 na listopadowym turnieju w Skotnikach (II miejsce).

Fot. www.cracovia99.pl

ZESTAWIENIE GRUP MŁODZIEŻOWYCH (bez uwzględnienia Młodej Ekstraklasy), sezon 2008/2009

| Grupa młodzieżowa | Rocznik | Trener |
|--------------------------|-----------------|-----------------------|
| Juniorzy starsi | 1990 i 1991 | Piotr Górecki |
| Juniorzy młodszy | 1992 i 1993 | Wojciech Klich |
| Juniorzy starsi II | od 1990 do 1993 | Grzegorz Trela |
| Trampkarze starsi | 1994 | Tomasz Szarliński |
| Trampkarze starsi II | 1995 | Maciej Antkiewicz |
| Trampkarze młodszy I | 1996 | Grzegorz Jakubiszyn |
| Trampkarze młodszy II | 1997 | Piotr Górecki |
| Trampkarze najmłodszy I | 1998 | Tomasz Woźniak |
| Trampkarze najmłodszy II | 1999 | Jarosław Dzierżak |
| Żaki I | 2000 | Maciej Urbański |
| Żaki II | 2001 | Sebastian Doroszewski |

Na biało-czerwonych polach szachownicy

Rok 2008 okazał się dla szachistów Cracovii rokiem spokojniejszym, niż mógłby na to wskazywać jego początek. Po zdobyciu w rozgrywkach małopolskiej III ligi seniorów awansu do centralnej II ligi okazało się niestety, że z przyczyn finansowo-organizacyjnych trzeba zrezygnować z wyjazdów. Wypada w tym miejscu nadmienić, że sekcja szachowa jest sekcją całkowicie amatorską, wszystkie fundusze niezbędne do udziału w rozgrywkach ponoszą zawodnicy. Nie są to koszty małe, uczestnictwo w II lidze wiązałoby się z wydatkiem minimum 6 tys. zł.

Tak więc seniorzy pozostali na trzecioligowym szczeblu, w zakończonych niedawno rozgrywkach zajmując piąte miejsce (szczegółowe wyniki i tabela na str. 21). Nasilono przy tym pracę z juniorami, co zaczęło już przynosić rezultaty – drużyna juniorów, uczestnicząca po wielu latach przerwy po raz drugi z rzędu w rozgrywkach IV ligi, była o włos, a dokładnie o jeden punkt od awansu. Tym razem jeszcze się nie udało, ale co się odwieczie...

W minionym roku zadebiutowała w IV lidze seniorów druga drużyna Cracovii. Inauguracja wypadła nieźle, w pierwszym sezonie wysokie – czwarte miejsce i debiut w seniorskich rozgrywkach kilku juniorów to z pewnością pozytyw.

Indywidualnie spore sukcesy odnieśli juniorzy, prowadzeni przez trenera i kierownika sekcji w jednej osobie – **Józefa Bujaka**. **Rafał Ziobro** zwyciężył w krakowskiej Olimpiadzie Młodzieży Szkolnej, triumfując w kategorii uczniów gimnazjum. Wysokie miejsca w kategorii



uczennic szkół podstawowych zdobyły **Aleksandra Gzyl** i **Izabela Czajowska**. Największe tegoroczne osiągnięcie należy jednak do **Jakuba Seweryna** – zajmując czwarte miejsce w turnieju kwalifikacyjnym zdobył awans do Mistrzostw Polski Juniorów do lat 9! Dodatkowo Kuba wygrał w minionym roku kilka lokalnych juniorskich turniejów, w tym bardzo szanowany Turniej o Puchar Dyrektora Dworku Białoprądnickiego (turniej juniorów młodszych), Turniej Juniorów w Wieliczce oraz

Memoriał Alfreda Tarnowskiego w grupie juniorów młodszych.

Sekcja corocznie organizuje przynajmniej jeden duży turniej – w tym roku był to właśnie rozgrywany po raz pierwszy **Memoriał Alfreda Tarnowskiego**, jednego z najbardziej zasłużonych zawodników naszej sekcji i szachów polskich w ogóle, zmarłego 23 listopada 2003 r. Turniej ten będzie rozgrywany corocznie.

Siedzibą sekcji jest klubowy budynek w Parku Jordana, jednak większość zajęć i treningów odbywa się w różnych szkołach i domach kultury, rozsiansych po całym Krakowie i okolicach. Sekcją kieruje **Józef Bujak**, który jednocześnie prowadzi zajęcia z wszystkimi grupami juniorów, sędziuje organizowane przez sekcję turnieje, a gdy trzeba, występuje z dobrymi wynikami w drużynie seniorów. Do czołowych zawodników sekcji należą: **Joanna Barczyk**, **prof. Andrzej Szyszko-Bohusz**, **Klaudiusz Miętus**, **Marek Sutor**, **Łukasz Gawroński**, **Paweł Błaszczak**, **Tomasz Mika**, **Adam Kołpanowicz**, **Marcin Dereń**, **dr Piotr Stanek**, a wśród juniorów

jeden z najsilniejszych krakowskich młodych szachistów **Rafał Ziobro** i **Jakub Seweryn**, któremu już w lutym będziemy kibicować w mistrzostwach Polski!

Sekcja posiada swoją stronę internetową: www.szachy.pasy.org – tam można na bieżąco śledzić życie sekcji, a przede wszystkim znaleźć kontakt, jeśli tylko ktoś pragnie pobawić się trochę bardziej wycyznowo w grę szachową.

Tekst i zdjęcie: **Jake Blues**

Od kibiców dla kibiców!



Wkrótce ruszy sprzedaż najnowszej serii vlepek, składającej się z 23 wzorów – w tym 11 wzorów FC Cracovii. Format to klasyka, czyli 7x7 cm oraz dwie podłużne, o wymiarach 3,5x21 cm.

Calkowity dochód ze sprzedaży vlepek będzie przeznaczony na działalność kibicowską, m.in. na cele Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” oraz na wsparcie naszych FC.

Vleпки są efektem pracy kilku osób. Podziękowania za pomoc należą się **Kożuchowi**, **Sebo** oraz **Sushiemu**.

Pakiet vlepek to 46 sztuk (po dwie z każdego wzoru), a zakupu będzie można dokonać m.in. u osób ze Stowarzyszenia podczas meczów hokejowych oraz za pośrednictwem portalu Allegro. Cena jednego pakietu wynosi 10 zł.



Kiedy w ostatnim meczu z Legią Takesure Chinyama strzelił nam bramkę i wykonał kolejny już raz swój taniec-podskakiwaniec zacząłem się zastanawiać, ile razy widziałem te podskoki na naszych meczach.

Teodor Peterek – kat nr 1

W domu policzyłem, że to już piąty raz! *Dużo, niezły jest* – pomyślałem z zawiścią, jaką fanatyk może wyrażać wobec upokarzającego go przeciwnika. Przeciwnika z drużyny, która – co tu kryć – na pewno sympatią nie jest darzona.

Od razu naszła mnie też myśl, że pewnie Chinyama jest jednym z lepszych w historii – w kategorii „piłkarskich katów Cracovii”. Zacząłem obliczenia. Dzięki pomocy różnych, niestety ostatnio konkurencyjnych źródeł, udało się ustalić prowizoryczną listę strzelców bramek dla przeciwnika w tzw. oficjalnych meczach.

Reprezentant Zimbabwe ku mojemu zdziwieniu znalazł się jednak baaardzo daleko z „aż” 5 bramkami. Czymże to jest wobec **16 bramek lidera: Teodora Peterka**. Szybko przeskoczyłem w adresowaniu zawistnych komentarzy z Legii na Ruch.

Oczyrna wyobraźni rozwinąłem sobie panoramę przedwojennych meczów. Nie wątpiąc, że fanatyzm naszych ojców ze stadionu naonczas przy ul. Focha był taki sam jak nasz obecnie, możemy śmiało przypuszczać, że zgrzytania zębów „ojców w kapeluszach” przez ponad dekadę musiały być niezgorsze, gdy Peterek aplikował Cracovii bramkę za bramką.

Popatrzmy więc na losy jednego z najsłynniejszych przedwojennych *Niebieskich* – losy, które były tak samo ciekawe jak losy jego klubu.

Zaczął kopać piłkę w położonym blisko rodzinnego domu Śląsku Świętochłowie, lecz dość szybko, bo mając zaledwie osiemnaście lat, zasilił szeregi Ruchu Wielkie Hajduki. Czy był to transfer wynikający z poszukiwania surowca do produkcji „piłkarzy netto” – nie wiadomo. Zapewne nie, znając ówczesne podejście władz futbolowych do wszelkich przejawów komercji w piłce. Tak czy owak, późniejszą wielką karierę zwiastował już ligowy debiut młodego Teodora, w meczu z ŁKS. Nie mając jeszcze ukończonych osiemnastu lat strzelił od razu swoją pierwszą ze 154

ligowych bramek. Warto wspomnieć, że przy systemie gry bez zmian, pojawienie się w ligowym meczu nieopierzonego młokosa musiało być sporym wydarzeniem. Niemało przykładów „wiecznych ławkowych” daje chociażby historia wielu naszych piłkarzy.

W tamtym sezonie – 1928 – przeciwko Cracovii jeszcze nie zagrał, ale na wiosnę 1929 r. jego pierwszy występ przeciwko Pasom od razu skończył się dla nas źle. Wciąż napinając wyobraźnię stawiam przed oczyma, jak niepyszenie musiała się czuć trzysięczna publika Pasów, widząc „małoletniego” Peterka, który dwa razy pod rząd kończy bramkami szybkie akcje Ruchu. Porażka 0-3, a *Przegląd Sportowy* opisuje ten mecz w zasadzie nie jako sukces kontynuującego passę zwycięstw Ruchu, lecz jako pokaz degrengolady gry obronnej Cracovii. Zapewne nazwisko „Peterek” jeszcze nie robiło wtedy wrażenia na panach redaktorach.

Jesienny rewanż obu klubów rozczarował. Mając zapewne w pamięci popisy chorzowskiego ataku, Cracovia wzmocniła tyły. W Chorzowie tylko 0-0.

W kwietniu kolejnego, 1930 roku, ponowna wizyta Ruchu w Krakowie. Teraz – co ciekawe – prasa dostrzega, że mecze tych drużyn zawsze robią wrażenie. A i owszem, jednak główny bohater tej opowieści, wobec hat-tricka „śląskiego” Pasiaka Kossoka, nie przejdzie po tym spotkaniu do historii, chociaż i tak zapisano, że wśród ataku Ruchu najlepszy był Peterek, *inicjator większości akcji ofenzywnych*. Wyobrażacie sobie Państwo, 21-letni piłkarz uznawany za najlepszego w drużynie i to za robotę, jak dziś by określono: playmakera! To musiał być talent!

Kolejny raz „Teo”, bo taki pseudonim nadano Peterkowi, zawitał u nas w czerwcu 1931 r. I tym razem wracał na Śląsk na pewno w minorowych nastrojach, jednak najpierw przypomniał Pasiakom, że już dwa lata temu pierwsza bramka była jego autorstwa. Warto zwrócić uwagę na fakt, że tę bramkę zdobył głową. Będzie

to przez lata jego cecha charakterystyczna. Ruch znowu poległ, tym razem 4-1 i może to spowodowało, że w późniejszych latach zignorowano rodzącą się potęgę „Niebieskich”.

Listopad 1931 r. – rewanż. Och, jak lubię czytać tę przedwojenną prasę. A teraz, pisząc o Peterku – tym bardziej. Redaktorstwo opisało ten mecz jako nieszczerólny, gra słaba i nawet *podniecanie* przez kibiców nie dawało rezultatu. *Peterka ostro tajała własna naręczona, lecz i to nie pomogło*. Ładna to musiała być połajanka, skoro po niej doszło do takiego oto zdarzenia:

Najciekawszym momentem był strzał Peterka z połowy boiska po złapaniu na nogę piłki, wykopanej z linii autowej przez bramkarza Cracovii. Piłka wpadła do bramki, zanim bramkarz zdążył powrócić z linii podbramkowej! Niebywały widok! Piękny ten strzał nagrodziły gromkie brawa.

Przy okazji, jeśli czyta ten tekst pan Marcin Cabaj, to niech od teraz odpowiada szydercom: niechaj sobie przypomną, co wyrabiał 80 lat temu Malczyk. „Teo” strzela jeszcze w tym meczu dwie bramki i zalicza asystę. Ruch wygrywa u siebie 4-2, a opisujący ten mecz redaktor zauważa, że *publiczność opuściła boisko niezadowolona*. To dopiero musiał być malkontent!

Wiosną 1932 r. gościmy znowu w Wielkich Hajdukach – remis 1-1 jest naszym sukcesem. Dwoił się i troił Otfirowski w bramce i Pająk na obronie. Nasz bohater co prawda zaliczył asystę, ale wcześniej nie trafił do pustej bramki. Widać nawet wielkim talentem zdarzają się potknięcia.

Jesienią 1932 r. w Krakowie „Teo” wprawdzie niespecjalnie się wyróżnił, jednak mimo to Ruch wygrał 1-3 przy coraz lepszej grze całego ataku, a w nim świetnie rozwijającego się, utalentowanego 20-latką Wodarza. Dobrze, że mimo tej porażki Cracovia i tak zdobyła swoje trzecie Mistrzostwo Polski.

Kolejna wiosna i kolejny wyjazd na Śląsk – Cracovia, choć w mistrzowskiej koronie, połyka kolejną gorzką pigułkę. 4-1 – i to przy obecności 600 kibiców z Krakowa, którzy dojechali na mecz specjalnym pociągiem! Peterek, uznany za najsłabszego w ataku miał, można powiedzieć, dwie asysty, jedną oczywiście typową – podając do Giemzy na 4-1, lecz wcześniej umożliwił Pasom zdobycie kontaktowej bramki, gubiąc piłkę na rzecz naszego Żiżki. Kolejny doskonały mecz Wodarza.

W lipcu tegoż roku rewanż i w losach „Teo” ciekawy, acz zapewne nieprzyjemny epizod. Jako żołnierz służby czynnej dociera z kolegami na mecz – jednak, jak się okazuje... nie może grać! Na terenie objętym jurysdykcją krakowskiego garnizonu obowiązuje bowiem tzw. zakaz gen. Monda, zgodnie z którym żołnierze służby czynnej nie są dopuszczani do gry w cywilnych klubach! Tak opisał ten epizod *Przegląd Sportowy*:

Nadmienić należy, że z drużyną przyjechali Peterek i Cieślik, którzy mieli grać przeciwko Cracovii, lecz słynny zakaz gen. Monda im na to nie pozwolił. Na skutek stanowczego zakazu władz wojskowych Peterek i Cieślik z kuferkami w ręku siedzieli na trybunie i przypatrywali się zawodom.

Wyobraźmy sobie podobną sytuację dzisiaj, w realiach wolnego rynku transferowego i przepływu „siły roboczej” w ramach UE – co by to się działo w mediach... Skądinąd gen. Mond, sam żydowskiego pochodzenia, był znanym kibicem... Wisły. Cracovia wygrywa 2-0, ale i tak obie drużyny awansują do pierwszej szóstki Mistrzostw Polski – a tam najpierw porażka Pasów na wyjeździe 1-3 (strzał Peterka na 1-0 nie do obrony), potem zaś w ostatnim meczu, grająca już o nic Cracovia ulega u siebie 1-3 (Peterek opisany jako powolny dribler strzelił jedynie raz w słupek), dzięki czemu *Niebiescy* pierwszy raz świętują Mistrzostwo.

W kolejnych latach, by już nie przyrudzać, Ruch zdobywa jeszcze trzy razy pod rząd koronę MP (nudna taka seria, nieprawdaż?). Peterek jakoś akurat Cracovii już nie dobijał bezpośrednio – a w 1936 r., zdobywając tytuł króla strzelców, nie strzelił Pasom żad-



Drużyna Mistrzów Polski w piłce nożnej z 1936 r. – Ruch Chorzów. Na zdjęciu od lewej: Peterek, Wilimowski, Badura, Kubisz, Czempisz, Wodarz, Giemza, Górka, Tatuś, Zorzycy, Dziwisz.

nej bramki: nasz Klub zaliczał właśnie jednoroczną kwarantannę drugoligową. W tym okresie „Mietlorz” (nowy pseudonim) stał się wraz z Wilimowskim i Wodarzem postrachem całej Polski. W tamtym czasie Cracovia uznawała już remis z *Niebieskimi* za duży sukces! Skądinąd to po meczu z Ruchem, jesienią 1935 r., Cracovia poznała po raz pierwszy w historii smak spadku z ligi.

Nastaje rok 1937. Pasy wracają z wielką pompą do Ekstraklasy i – jak to bywa w przypadku beniaminków – nie bardzo wiadomo, czego się spodziewać po ich występach w najwyższej klasie. W maju z Chorzowa przywozimy cenny remis, ale już w październiku Cracovia rozegrała, kto wie, czy nie drugi swój najważniejszy mecz w historii. Dwa lata wcześniej porażka z Ruchem pozbawiła nas ligi, a teraz zwycięstwo dało tytuł Mistrza. W tym spotkaniu miało być jednak dość typowo: Peterek strzela Pasom pierwszą w meczu, a dziesiątą w karierze bramkę. Jednak hat trick Stanisława Zastawniaka rozkłada Ruch na łopatki i świętujemy czwartego Mistrza w piłce kopanej.

Za rok znowu tradycji stało się za- dość: jedziemy do Chorzowa w koronie i tracimy tam cztery bramki. Tym razem nasz protagonista zdobywa hat-tricka. Ligowy rewanż już w kolejnym, czerwcowym tygodniu dał co prawda wynik 3-2 dla Pasów, ale to właśnie ten mecz nasunął mi spostrzeżenie, że „koszmar” Peterka polegał na strzelaniu przezeń pierwszej bramki na naszym stadionie. Który to już raz? Ano piąty! Pięć razy Peterek otwierał wynik na Cracovii! Chyba

mógł naszych ojców niezłe szlag trafiąć. Ostatni mecz przeciwko Cracovii „Teo” rozegrał w maju 1939 r. – strzelając nam znowu dwie bramki, numer 15 i 16.

Kto wie, czy gdyby nie wojna, nie byłoby mu dane świętować ich jeszcze więcej. We wrześniu 1939 r. miał 29 lat i zapewne mógł prezentować znakomitą formę jeszcze przez kilka lat. Cóż, losy ludzi z Górnego Śląska musiały, jak to na wcielonym do Rzeszy pograniczu, być pogmatwane. Najpierw zlikwidowano Ruch, a na hajduckim boisku grało w niebieskich strojach Bismarckhütter Sport Verein – w szeregach tego klubu występował praktycznie wszyscy piłkarze *Niebieskich*. Pozornie wydawałoby się, że oznaczało to wyrzeczenie się polskości, jednak prawdziwą deklarację narodową Ślązaków można było poznać wtedy, gdy po wcieleniu do Wehrmachtu przy pierwszej okazji uciekali na stronę Aliantów. Taką okazję wykorzystał Peterek we Francji. Po ucieczce wstąpił do Wojska Polskiego, w którym rozegrał nawet kilkadziesiąt spotkań reprezentacyjnych. Po powrocie w 1948 r. od razu ponownie zasilił szeregi Ruchu, jednak mając już 38 lat musiał zrezygnować i zakończyć definitywnie karierę. Umarł w 1969 r. w Słupcu koło Nowej Rudy.

Rozegrał przeciwko Cracovii 19 oficjalnych spotkań. Strzelił w nich 16 bramek, co daje średnią 84,2%! Jemu wypada pozazdrościć, a naszym przodkom oczywiście współczuć.

Artur Horain

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” zainaugurowało sprzedaż Monografii „PANY 1906-2006” autorstwa Marka Pampucha podczas spotkania w EFC z Marcinem Bojarskim i Tomkiem Wackiem. Monografia cieszyła się dużym powodzeniem, więc mamy nadzieję, że nadal jest wielu chętnych.

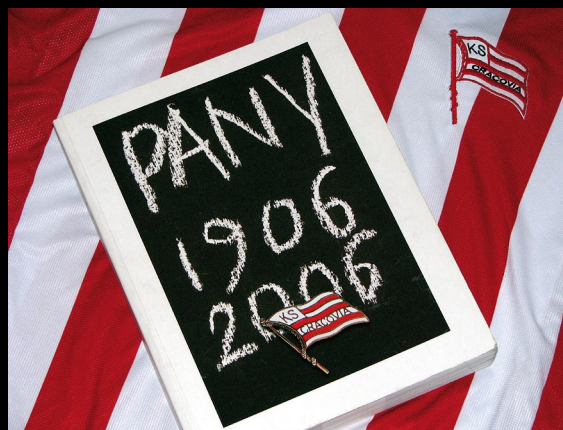
Jest to pozycja, która powinna znaleźć się w domu każdego kibica Cracovii. Zawiera całą pasiastą historię – zarówno sportową, jak i związaną z życiem kibiców nie tylko podczas sportowych emocji.

Bardzo gorąco zachęcamy do zakupu, tym bardziej, że dochód, choć niewielki, jest przeznaczony na działalność Stowarzyszenia i realizację celów, których podjęliśmy się tworząc Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”.

Każda osoba, która kupi Monografię otrzyma egzemplarz z dedykacją oraz autografem autora!

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt mailowy na adres: anna.lisowska@tylkocracovia.pl lub telefonicznie pod numer **0 793 77 1906**. W mailu prosimy podać pełne dane: imię i nazwisko, adres, koniecznie kontakt telefoniczny, ewentualnie adres wysyłki. Prosimy również o informację, co ma zawierać dedykacja od autora.

Cena Monografii to **60 zł**. Na odbiór będziemy umawiać się indywidualnie. Możemy również wysłać Monografię na wskazany adres (należy doliczyć 10 zł – koszt wysyłki na terenie Polski). Wpłaty prosimy przekazywać na konto Stowarzyszenia: **Bank Millenium SA; nr rach.: 45 1160 2202 0000 0001 1540 0797**. W tytule przelewu prosimy wpisać: Monografia.





Szachy – seniorzy, I drużyna, sezon 2008

Tabela końcowa III Ligi Seniorów

| | | | |
|-----------------------------|-----------|-------------|-------------|
| 1. UKS SP8 Chrzanów | 11 | 21.0 | 51.0 |
| 2. Hetman Koronny Trzebinia | 11 | 21.0 | 45.0 |
| 3. MDK Bochnia | 11 | 16.0 | 40.5 |
| 4. Korona Kraków | 11 | 15.0 | 44.0 |
| 5. Cracovia | 11 | 13.0 | 37.5 |
| 6. KKSz 1893 II Kraków | 11 | 11.0 | 32.0 |
| 7. Trójka Chrzanów | 11 | 10.0 | 32.0 |
| 8. Karolina Tarnów | 11 | 10.0 | 30.5 |
| 9. MLKSz Myślenice | 11 | 5.0 | 23.5 |
| 10. Goniec Staniątki | 11 | 4.0 | 21.0 |
| 11. MKS MOS Wieliczka | 11 | 4.0 | 18.0 |
| 12. Drogowiec II Kraków | 11 | 2.0 | 19.0 |

Mecze Cracovii:

- MLKSz Myślenice - **Cracovia** 1.5-4.5
- **Cracovia** - MDK Bochnia 2.5-3.5
- KKSz 1893 II Kraków - **Cracovia** 1.0-5.0
- **Cracovia** - Drogowiec II Kraków 4.5-1.5
- MOS Wieliczka - **Cracovia** 1.5-4.5
- **Cracovia** - Goniec Staniątki 3.5-2.5
- Korona Kraków - **Cracovia** 3.0-3.0
- Trójka Chrzanów - **Cracovia** 5.0-1.0
- **Cracovia** - Karolina Tarnów 4.5-1.5
- Hetman Koronny Trzebinia - **Cracovia** 4.0-2.0
- **Cracovia** - UKS SP8 Chrzanów 2.5-3.5

Andrzej Szyszko-Bohusz 2,5punktów/5 meczy • Klaudiusz Miętus 1,5/2 • Marek Sutor 5/11 • Łukasz Gawroński 5,5/10 • Paweł Błaszczak 1,5/4 • Marcin Dereń 4/10 • Tomasz Mika 3/3 • Adam Kołpanowicz 0/1 • Jerzy Jajta-Pachota 1/2 • Krzysztof Sabor 2,5/4 • Józef Bujak 3/3 • Joanna Barczyk 8/11

Juniorzy – IV liga 2008

| | | | |
|----------------------|----------|-------------|-------------|
| 1. Korona Kraków | 9 | 17.0 | 30.5 |
| 2. KKSz III Kraków | 9 | 15.0 | 28.0 |
| 3. KKSz II Kraków | 9 | 13.0 | 27.0 |
| 4. Tomex Kraków | 9 | 12.0 | 23.0 |
| 5. OK Sułkowice | 9 | 11.0 | 20.0 |
| 6. Cracovia | 9 | 10.0 | 17.0 |
| 7. SSP I Kraków | 9 | 10.0 | 16.5 |
| 8. Jan Kraków | 9 | 9.0 | 16.5 |
| 9. Gambit Tarnowiec | 9 | 9.0 | 15.5 |
| 10. KKSz V Kraków | 9 | 8.0 | 18.5 |
| 11. KKSz IV Kraków | 9 | 8.0 | 17.5 |
| 12. CKiS II Skawina | 9 | 8.0 | 17.5 |
| 13. KSOS III Kraków | 9 | 8.0 | 15.5 |
| 14. KSOS II Kraków | 9 | 8.0 | 15.5 |
| 15. MGOSiR Brzeźnica | 9 | 8.0 | 14.0 |
| 16. CKiS III Skawina | 9 | 4.0 | 14.0 |
| 17. CKiS IV Skawina | 9 | 3.0 | 10.5 |
| 18. OK II Sułkowice | 9 | 1.0 | 4.0 |

Mecze Cracovii:

- **Cracovia** - MGOKSiR Brzeźnica 2-2
- **Cracovia** - Gambit Tarnowiec 1-3
- **Cracovia** - SSP I Kraków 3-1
- **Cracovia** - KKSz V Kraków 3-1
- **Cracovia** - KKSz II Kraków 0-4
- **Cracovia** - KKSz IV Kraków 3-1
- **Cracovia** - Tomex Kraków 2,5-1,5
- **Cracovia** - Korona Kraków 2-2
- **Cracovia** - KKSz III Kraków 0,5-3,5

I szachownica: **Rafał Ziobro** 5/7 (71,4%)

II szachownica: **Łukasz Grzelka** 0/2 (0%)

III szachownica: **Jakub Seweryn** 3/9 (33,33%)

IV szachownica: **Agnieszka Cieślicka** 6/9 (66,67%)

I rezerwowa: **Tomasz Maziarz** 3/9 (33,33%)

Bo kocham Cracovię

(dokończenie ze str. 15)

Poza sześciuosobowym trzonem redakcyjnym serwis współtworzy jeszcze zaledwie kilka innych osób. W ostatnim czasie przybyło rąk do pracy. Kilka osób pomaga przy przepisywaniu skanów, są również użytkownicy niezwiązani z Cracovią, którzy uzupełniają informacje na temat swoich klubów. Wzrost oglądalności strony jest motorem do tworzenia nowych artykułów – w grudniu br. przekroczyliśmy granicę **4,5 mln odwiedzin**, a wcześniej wspomniana ilość artykułów plasuje nas na **320 miejscu** wśród internetowych encyklopedii na świecie oraz na szóstym w Polsce. Szybki wzrost odwiedzin spowodował, że nie mogło obejść

się bez inwestycji w coraz lepsze serwery, aby można było swobodnie korzystać z serwisu. W najbliższym czasie czeka nas trzecia przeprowadzka. Nowy serwer spowoduje, że nie będziemy już świadkami przerw w dostępie do WikiPasów, które miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy. Obiecujący jest wzrost zainteresowania naszą inicjatywą wśród starszych kibiców, którzy posiadają niepowtarzalne zbiory pamiątek oraz własnych wspomnień. Mamy nadzieję, że dzięki nim nasze zbiory staną się jeszcze bardziej niepowtarzalne, a – przykładowo – liczba ponad **700 umieszczonych sylwetek sportowców** znacznie się powiększy.

WikiPasy.pl w liczbach:

- **około 7,5 tys. artykułów;**
- **ponad 700 sylwetek zawodników;**
- **prawie 4 tys. meczów piłkarskich, z 472 rywalami krajowymi i 237 zagranicznymi.**

Liczę, że grono osób piszących na WikiPasach będzie coraz większe, gdyż cele, które sobie postawiliśmy, są bardzo wysokie i cały czas brakuje rąk do pracy. Zachęcam do współpracy każdego, kto chciałby w czymś pomóc – każdy wkład jest nieoceniony i prędzej czy później zaprezentuje. Nie zastanawiajmy się, co Cracovia daje nam – zastanówmy się, co my możemy dać Cracovii.

Mateusz Kocon
wraz z resztą redakcji WikiPasy.pl

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”

Przeszłość...

Koło Sympatyków KS Cracovia działało ze zmienną intensywnością przez kilkadziesiąt lat. Bywały czasy aktywnej działalności, ale i długie okresy całkowitego zastoju. Na początku XXI w. wokół Cracovii powstały dwie prężne i ważne organizacje, na czele których stali kibice: reaktywowane Koło Sympatyków KS Cracovia z Kazimierzem Telefinem na czele oraz Grupa 100 pod wodzą Pawła Misiora. To dzięki ich działalności Cracovia odzyskała należne jej miejsce w sportowym świecie, a kibice pokazali, jak wielki drzemie w nich potencjał.

Terazniejszość...

Pod koniec 2007 r. grupa kibiców, wśród których byli członkowie Koła, Oprawców oraz innych nieformalnych grup związanych z Cracovią uznała, że najwyższa pora stworzyć jedną organizację, która reprezentowałaby kibiców Cracovii i umożliwiała ciągłe, nieprzerwane działanie na ich rzecz. W dniu 13 stycznia 2008 r. zostało powołane do życia Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”. Oficjalna rejestracja w Krajowym Rejestrze Sądowym, po różnych perypetiach, przezwyciężonych dzięki pomocy kilku życzliwych osób, nastąpiła 16 czerwca 2008 r.

Już podczas rundy wiosennej piłkarskiego sezonu 2007/2008 członkowie Stowarzyszenia organizowali wyjazdy na mecze, przyjazdy dzieci ze szkół krakowskich na mecze Cracovii, a także turniej Cracovia Cup 2008. Nawiazane też zostały pierwsze oficjalne kontakty z Zarządem MKS Cracovia SSA.

Po rejestracji Stowarzyszenie oficjalnie nawiązało współpracę z MKS Cracovia SSA, między innymi jako podmiot oficjalnie organizujący wyjazdy kibiców, jak również z KS Cracovia. Członkowie Stowarzyszenia wraz z przedstawicielami Rady Seniorów odwiedzili niedawno groby zasłużonych Pasów. Mamy nadzieję, że to początek wielu wspólnych inicjatyw.

Jako jedno z pięciu stowarzyszeń, obok stowarzyszeń reprezentujących kibiców Lecha Poznań, Arki Gdynia, Legii Warszawa oraz Wisły... Płock, Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” brało udział w tworzeniu i rejestracji Ogólnopolskiego Związku Stowarzyszeń Kibiców. W ramach OZSK członkowie Stowarzyszenia aktyw-

nie biorą udział w pracach nad poprawieniem projektu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych autorstwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nasze zastrzeżenia, przede wszystkim do planowanego „zakazu klubowego” oraz planów totalnej inwigilacji życia kibicowskiego, przekazaliśmy Rzecznikowi Praw Obywatelskich.

Przyszłość...

Przed nami trudny okres gry poza Ziemią Świętą. Mamy nadzieję, że pomimo tego frekwencja na meczach nie tylko nie spadnie, ale przeciwnie – wzrośnie. Cracovia dla kibiców i kibice dla Cracovii są jak tlen, bez którego nie da się żyć. Mamy nadzieję, że już niedługo na dobre wróci atmosfera z lat awansowych. Do tego zmierzać będą działania Stowarzyszenia.

W związku z przebudową stadionu Stowarzyszenie włączyło się w proces budowy, by stadion jak najlepiej mógł służyć nam, bo przecież dla nas jest on budowany.

Życie kibica nie ogranicza się tylko do zawodów sportowych. Dlatego Stowarzyszenie stawia sobie za cel stworzenie różnych propozycji wspólnego spędzania czasu z Cracovią w chwilach wolnych od rozgrywek. Dlatego zapraszamy serdecznie do wstąpienia w szeregi stowarzyszenia.

Wstęp do Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”

Bardzo miło nam poinformować kibiców oraz sympatyków Cracovii, że rozpoczynamy przyjmowanie członków do Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”. Gorąco namawiamy wszystkie osoby zainteresowane do wypełnienia deklaracji członkowskiej i wstąpienia do Stowarzyszenia. Wzór deklaracji można pobrać na naszej stronie Stowarzyszenia: <http://www.tylkocracovia.pl>.

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA” zostało powołane dla kibiców i przez kibiców w celu promocji wszystkich dyscyplin sportowych uprawianych w Cracovii oraz organizacji życia kibicowskiego.

Bycie członkiem Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA” oznacza pełną integrację oraz współistnienie w naszej Pasiastej społeczności. Każda osoba, która chce być z nami musi pamiętać, że bycie członkiem

Stowarzyszenia nie oznacza (przynajmniej na razie) żadnych korzyści materialnych. Nasi członkowie zobowiązani są do przestrzegania statutu Stowarzyszenia oraz czynnego uczestnictwa w jego działaniach.

Przed nami jest bardzo wiele pracy, którą musimy wykonać razem, by nasze życie w Cracovii było lepsze i przede wszystkim wspólne. Chcemy być głosem wszystkich kibiców, w związku z tym oczekujemy zarówno czynnej współpracy, jak i oczywiście konstruktywnej krytyki.

Co zrobić, aby zostać członkiem Stowarzyszenia?

1. Wypełnić deklarację członkowską (do pobrania na naszej stronie).
2. W deklaracji oprócz swoich danych należy umieścić dane dwóch członków polecających. Członkiem polecającym może być osoba, która jest już zarejestrowanym członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia. Oznacza to, że w momencie przyjęcia przez Walne Zgromadzenie nowej osoby, staje się ona członkiem zwyczajnym i może od razu polecać kolejne osoby.
3. Należy zapoznać się ze Statutem Stowarzyszenia, a w szczególności z prawami i obowiązkami członków.
4. Wypełnione oraz podpisane deklaracje można przekazać w następujący sposób:
 - a. Osobiście, podczas meczów którejkolwiek z osób z Zarządu lub którejkolwiek z osób zajmujących się zapisami nowych członków,
 - b. Listownie, przesyłając na adres Stowarzyszenia: Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”, 31-634 Kraków PRZ. 11.
5. Po przekazaniu deklaracji, zostanie ona przedłożona Zarządowi Stowarzyszenia, który podejmie decyzję o przyjęciu bądź odrzuceniu.
6. Po uzyskaniu akceptacji każda osoba zostanie poinformowana osobiście o przyjęciu na członka zwyczajnego Stowarzyszenia „TYLKO CRACOVIA”. W momencie przyjęcia do Stowarzyszenia, każdy zobowiązany jest do regulowania składek członkowskich.

Na wszelkie pytania dotyczące przyjmowania nowych członków odpowiadają osoby za to odpowiedzialne, dostępne pod mailami: anna.lisowska@tyllocracovia.pl i radomir.szaraniec@tyllocracovia.pl, lub osobiście podczas wszelkich imprez związanych z naszym klubem.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, mając na uwadze nadchodzące EURO 2012, wystąpiło z inicjatywą ustawodawczą w zakresie bezpieczeństwa imprez masowych. Projektem nowej ustawy zainteresował się Ogólnopolski Związek Stowarzyszeń Kibiców. Wyłoniono zespół osób, które z ramienia OZSK uczestniczyły w pracach legislacyjnych, prowadzonych przed podkomisję Sejmu.

O terroryzmie społecznym

Zanim jednak dopuszczono przedstawicieli OZSK do udziału w posiedzeniach podkomisji, swoje zastrzeżenia co do zapisów ustawy przedstawiliśmy dr. Januszowi Kochanowskiemu, Rzecznikowi Praw Obywatelskich. Podzielił on nasz punkt widzenia i przekazał swoje uwagi w specjalnym liście, skierowanym do posła Marka Biernackiego, przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W chwili, gdy powstaje ten tekst, nie zostały jeszcze zakończone prace w podkomisji sejmowej, tym niemniej wypada podzielić się kilkoma wrażeniami. Auto-

postrzeganiu świata należy przypisać wypowiedziane przez jednego z generałów słowa o *narastającym zjawisku terroryzmu społecznego*, z jakim podobno mamy do czynienia na obiektach sportowych. Niestety, to oryginalne spostrzeżenie nie zostało rozwinięte, stąd pewnie nigdy nie dowiemy się, na czym dokładnie polega nowoodkryte przez polską policję zjawisko *terroryzmu społecznego*.

Biuro Legislacyjne wytknęło w swej opinii szereg nieścisłości oraz niedoróbek legislacyjnych. Podkreślono ponadto, że niektóre sankcje za przestępstwa, przewidziane w projekcie, są rażąco niepro-

za wtargnięcie na teren, na którym rozgrywane są zawody sportowe lub nie opuszczenie takiego miejsca wbrew żądaniu osoby uprawnionej, projektodawca przewidział m.in. karę pozbawienia wolności do lat 3, co odpowiada karze za udział w bójce lub pobiciu. W toku prac projektodawca wprowadził poprawkę, proponując karę pozbawienia wolności do lat 5 za powyższe przestępstwo w przypadku, gdy sprawca używa elementu odzieży lub przedmiotu do zakrycia twarzy celem uniemożliwienia lub utrudnienia rozpoznania jego osoby. Zastrzeżenia OZSK, że kara taka może być orzeczona za np. nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka, nie znalazły zrozumienia wśród większości członków podkomisji.

Projekt nie likwiduje mankamentów dotychczasowej ustawy – nadal brak jest jakiegokolwiek sankcji dla członków służb ochrony, nadużywających swej pozycji, jak również dla organizatorów imprez masowych za nieuzasadnione wezwanie policji. Nie skorzystano z wzorców europejskich, wprowadzonych np. w Holandii. Zamiast tego uznano, że każdy widz meczu piłki nożnej, zawodów żużlowych czy hokejowych jest potencjalnym przestępcą, którego należy zarejestrować, poddać inwigilacji oraz straszyć drakońskimi karami.

Zadziwia przy tym schizofrenia projektodawców, którzy **tym wszystkim potencjalnym przestępcom chcą dostarczyć alkoholu**. Oczywiście tylko i wyłącznie sprzedawanie przez organizatora, bowiem wnoszenie i posiadanie alkoholu wbrew przepisom, a więc nie zakupionego na imprezie masowej, ma być karane grzywną nie niższą niż 2000 zł. Biada więc wszystkim tym, którzy Training Noworoczny częściej procentowymi bąbelkami. Od przyszłego roku mogą one słono kosztować.

Radomir Szaraniec

Projekt ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych – zapisy budzące największe zastrzeżenia OZSK

- **Nieznany wcześniej tzw. zakaz klubowy**, który miałby być nakładany przez organizatora meczu piłkarskiego za naruszenie regulaminu obiektu bądź regulaminu imprezy masowej. Od zakazu, nakładanego na okres do 2 lat, nie przewidziano żadnej możliwości odwołania. Musiałby być respektowany przez każdego innego organizatora meczu piłki nożnej.
- **Obowiązek sprzedaży biletu na jakiegokolwiek mecz piłki nożnej wyłącznie po okazaniu dowodu tożsamości**. Sprzedaż biletów przez internet byłaby możliwa jedynie dla posiadaczy ważnego, kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy o podpisie elektronicznym.
- **Obowiązek organizowania wyjazdów wyłącznie przez klub sportowy** bądź inny podmiot, działający w jego imieniu.
- **Obniżenie wymogów stawianych ochronie meczów** poprzez obniżenie ilości osób z licencją, przy równoczesnym przyznaniu dodatkowych uprawnień – użycie kajdanek oraz gazu.
- **Ilość danych gromadzonych o kibicach**, ilość podmiotów, którym przekazywane miałyby być informacje, okres ich przechowywania.
- **Drastyczne zaostrzenie kar** oraz wprowadzenie nowych typów wykroczeń i przestępstw.

rzy projektu, w tym wysocy oficerowie Komendy Głównej Policji wskazywali, że drakońskie zaostrzenie kar powodowane jest narastającą brutalizacją „życia stadionowego”. Paradoksalnie właśnie z raportu KGP pt. *Bezpieczeństwo imprez masowych w 2007 r.*, przytoczonego w opinii Biura Legislacyjnego Sejmu RP wynika, że odnotowano znaczący spadek tak indywidualnych, jak i grupowych naruszeń prawa. Zapewne niechęci do czytania własnych analiz oraz wykrzywionemu

porcjonalne. Przykładowo w art. 61 ust. 1 projektu, za czyn polegający na organizowaniu imprez masowych bez zezwolenia lub niezgodnie z warunkami określonymi w zezwoleniu, przewidziano karę pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Ekspert wskazał, że tak wysoka kara przewidziana jest także za czyn spowodowania niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób albo mienia w wielkich rozmiarach (np. zagrożenie epidemiologiczne). Z kolei w art. 62 ust. 2 projektu,



Fot.
Technik



ul. Mikołajska 5

miejsce spotkań Pasiaków